Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 46 | Warszawa, 9 czerwca 1947 r. | Rok III

RADOMIAK - ŁKS 11:5

Piłkarze przed startem do Oslo

Coraz lepsze wyniki lekkoatletów

Rzeźnicki triumfuje w Łodzi

Czas lepszy niż tydzień temu w Częstochowie

Wczoraj w Łodzi rozegrano drugi doroczny wyścig kolarski, organizowany przez Redakcję „Dziennika Łódzkiego" wraz z Łódzkim Klubem Sportowym.

Trasa wyścigu, która przebiegała przez znakomite szosy w kierunku na Piotrków — Tomaszów i z powrotem do Łodzi wynosiła ponad 147 km.

Startowali wszyscy najwybitniejsi kolarze Polski, bez Gabrycha, który nie wydobrzał po wypadku w środowym wyścigu częstochowskim i chorego Olszewskiego. Wyścig zaliczony do eliminacji drużyny narodowej, przeprowadzony był z wielką przez kolarzy zaciętością, broniących zdobytych punktów w poprzednich eliminacjach. Niestety nie dopisało zdrowie znakomitemu leaderowi drużyny Lucjanowi Pietraszewskiemu, który zachorował na żołądek i pomimo bohaterskiej walki z chorobą i przeciwnikami, będąc w czołówce, skapitulował po przejechaniu 100 km.

Wielką również przykrością dla zwolenników kolarstwa i sędziów była dyskwalifikacja świetnie jadącego Siemińskiego. Wbrew wyraźnemu regulaminowi a dzięki słabości opiekunów, popisujących się „dobrocią" serca dla zmęczonego kolarza, kiedy znajdował się w czołówce i przebił gumę, podano mu z samochodu zapasowe koło. Zbawienne rady: „zakładaj, nie bądź frajerem" — kosztowało go dużo.

SZKODLIWI MOTOCYKLIŚCI.

Drugą niemiłą sprawą była dyskwalifikacja młodego Stolarczyka z K. S. „Naprzód". Tym znów „zaopiekowali" się dwaj motocykliści, prowadzący go i zasłaniający od wiatru. Z uporem maniaków, pomimo ostrzeżeń sędziego głównego, wciąż pomagali, aż doprowadzili do dyskwalifikacji.

Bratnia organizacja kolarska — motocyklizm, zawsze stanowiła pomoc w wyścigach kolarskich, dzisiaj „nowo-upieczeni" motocykliści stanowią poważną przeszkodę, z trudem zwalczaną przez organizatorów wyścigów kolarskich.

Punktualnie o godz. 9-ej kolarze ruszyli z Wolności i jadąc ul. Piotrkowską wydostali się na szosę piotrkowską. Tu przed kościołem św. Anny nastąpił start wyścigu. Tempo odrazu mocne.

Po 50 km czołówka składa się już tylko z 13 kolarzy, z których Motyka, Wójcik, Bober, Siemiński, Józef Kapiak, Bański i Napierała nadają wyści-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

14 m. 59 cm.

rzuca Bracki w Katowicach

KATOWICE, 8.6 (Tel. wł.). W niedzielę w Chorzowie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Śląska. Szereg wyników uznać należy za bardzo dobre i tak: w konkurencjach żeńskich: 60 m wygrała Hejducka — 8 sek., 100 m — Hejducka 13 sek. 200 m — Emerling 29,8. 800 m — Wasilewska (Skoda) 2:45,3. 80 m płotki: Górecka (AKS) 14,7. Kula—Sędzielorzówna 9,94, dysk — Orzełówna (AKS) 28,60, oszczep — Sędziclorzówna 37,02 (najlepszy tegoroczny wynik), skok w dal — Hejducka 4,67, skok w dal z miejsca Emerling (AKS) 2,17, skok wzwyż Pankówna (Zgoda) 1,35. 4 x 100 — Pogoń 55,4, 4 x 200 — AKS 2:02.

Konkurencje męskie: 100 m — Szymoczek (ŻZK) 11,4, 200 m — Birkler (Zgoda) 23,9, 400 m — Rzeźniczek 53,3, 800 m — Rzeźniczek 2:06,1, 1500 m — Kłoda (Piast Cieszyn) 4:30,6, 5 km — Zadrożny (Saturn) 16:23, 110 płotki — Forreiter 18,2, 400 m płotki — Drozdowski, kula — Bracki (Zjednoczeni Zabrze) 14,59 dysk — Bracki 44,16, oszczep — Chmiel (Pogoń) 53,50, młot — Kozubek (AKS) 47, skok wzwyż — Trzęsiok (Lignosa) 1,70, skok w dal — Kiszka (Lignoza) 6,46, tyczka — Majcherczyk (Saturn) 3,40. Trójskok — Chmiel 12,29. Sztafeta 4×100: Zgoda 46,4, 4×400 — Zgoda 3,42.

W punktacji ogólnej zwyciężyła Pogoń Katowice 283 punkty, 2) Zgoda 224 p., 3) AKS 160 p.

3 m 82,5 cm

skacze Morończyk

KRAKÓW 8.6 (Tel. wł.) W mistrzostwach lekkoatletycznych Krakowa pierwsze minimum olimpijskie osiągnął Morończyk (AZS), który w skoku o tyczce uzyskał b. dobry wynik 382,5 cm. Jest to zarazem nowy rekord okręgowy. W roku ub. Morończyk uzyskał 3.80 cm. Pozostałe wyniki mistrzostw pań i panów były naogół słabe. Sensacją jedynie było zwycięstwo Widzewskiego (Wisła) nad Widłem w biegu na 1500 m. Czas Widzewskiego 4:16,1, czas Widła 4:16,3.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce w mistrzostwach męskich i kobiecych zajął HKS — Chorągiew Kraków. W konkurencjach kobiecych 518 p. przed Wisłą 252 i Legią 115,5 p. W męskich — HKS 574 p. przed Cracovią 443,5., Wisłą 371 i AZS 182,5 p.

Białkowski powrócił

POZNAŃ, 8.6 (Tel. wł.). Fortuna uśmiechnęła się do sekcji bokserskiej Warty. Po pozyskaniu jednego z najlepszych trenerów, Witolda Majchrzyckiego, zgłosił swój akces do Warty b. reprezentant barw Polski, Bernard Białkowski. Doskonały ten zawodnik wagi ciężkiej, Białkowski, po 8-letniej tułaczce powrócił do kraju i w dniu powrotu podpisał kartę zgłoszeń dla swego macierzystego klubu. Białkowski prezentuje się w tej chwili doskonale fizycznie.

Przybycie Białkowskiego ułatwi trenerowi Majchrzyckiemu przeprowadzenie odpowiednich sparringów z pozostałymi zawodnikami Warty Klimeckim i Szymurą, co naturalnie wpłynie na podniesienie poziomu wyżej wymienionych trzech zawodników.

Gierutto na mistrzostwach Stolicy



Na rozegranych mistrzostwach lekkoatletycznych stolicy Gierutto choć w nie nadzwyczajnej formie, pewnie wygrał rzut kulą. Sprawozdanie z mistrzostw na str. 5-ej.

Heino bije rekord świata

HELSINKI (Obsł. wł.) Wielokrotny rekordzista świata na długich dystansach, Fin Viljo Heino pobił rekord świata na 4 mile (ok. 6,5 km) w czasie 18:47,6 m., poprawiając najlepszy dotychczasowy wynik o 9,4 sek.

Jest to już drugi rekord światowy, tego zawodowca ustanowiony w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Uprzednio Heino poprawił rekord na 6 mil, startując na „Igrzyskach Brytyjskich" w Londynie.

Rekord świata w Kijowie

Podczas rozgrywanych w Kijowie XXI Mistrzostw Ukrainy w podnoszeniu ciężarów, przy udziale 114 zawodników, — rekordzista świata Jakow Kuczenko ustanowił nowy rekord światowy w podnoszeniu oburącz wynikiem 173,5 kg. Poprzedni rekord również należał do tego zawodnika i wynosił 173 kg.

Najlepsza drużyna Norwegów



Norweska drużyna piłkarska „Lin", która dostarczy swych graczy do drużyny reprezentacyjnej na środowe spotkanie z Polską.

Dziś w numerze

Poznań - Warszawa 3:1

Tęcza-WMKS 2:0

Jubileusz KOZPN

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgów

Brun wygrywa XII raid PKM

Szczecin-Śląsk 9:7

Jędrzejowska w drodze do Wimbledonu

BYDGOSZCZ 8.6 (Tel. wł.) Jadwiga Jędrzejowska, wyjeżdża dzisiejszej nocy do Warszawy, skąd odleci 11 bm samolotem do Londynu by wziąć udział w turnieju w Wimbledonie.

Emocjonująca walka długodystansowców

daje w wyniku europejskie czasy na 5 km.

Kielas bije Dzwonkowskiego w 15:34,4 Łomowski w kuli 14,81

GDYNIA, 8.6. (tel. wł.). Punktem kulminacyjnym międzyokręgowych zawodów lekkoatletycznych Wybrzeże—Pomorze, rozegranych we Wrzeszczu był bieg na 5 km, w którym spotkali się najlepsi w tej chwili długodystansowcy w Polsce: Kielas Dzwonkowski i Boniecki. Jako drugi reprezentant Pomorza pobiegł Wasilewski.

Pojedynek najlepszych długodystansowców przyniósł zwycięstwo Kielasowi w dobrym czasie 15:34,4, o pierś przed Dzwonkowskim 15:34,5. Na trzeciej pozycji uplasował się Boniecki, który uzyskał 15:44,3. Cała trójka osiągnęła najlepsze czasy powojenne na tym dystansie. Specjalnie interesująco wyglądał przebieg tego spotkania.

Dwójka Wybrzeża Kielas — Boniecki, taktycznie dobrze rozwiązała bieg, zamykając Dzwonkowskiego i prowadząc na zmianę. Po przebiegnięciu 3 km, idący na czwartej pozycji Wasilewski nie wytrzymuje ostrego tempa i pozostaje o 150 m w tyle. W ostatnich dwóch okrążeniach Włocławianin narzuca bardzo silne tempo, ale nie udaje mu się oderwać od Kielasa, który krok w krok za nim podąża. Pozostawiają oni Bonieckiego o 10 m w tyle. Na 300 m przed metą, przy wejściu na prostą, Kielas ostrym szpurtem atakuje Dzwonkowskiego i przy kolosalnym dopingu publiczności mija go, prowadząc z różnicą 5 metrów. Włocławianin nie daje za wygraną i w szalonym tempie, tuż przed samą metą dochodzi swego rywala. Nie może jednak nadrobić straconego terenu i przegrywa o pierś do zwycięzcy. O 40 metrów w tyle finiszuje dobry Boniecki. Czasy w międzybiegach całej trójki były następujące: 800 m — 2,20; 1500 m— 4,35; 3 km — 9,20; 4 km 12:30.

Duży sukces osiągnął Łomocki (Wybrzeże) w kuli i dysku, zwyciężając wynikami 14,81 i 44,33. Miotacz ten dzięki regularnemu treningowi wraca do swej dawnej formy.

Z dalszych wyników na uwagę zasługują: 200 m — Białkowski 23 sek, 400 m: Mach 52,8. W dal: Sitarz 639 cm i 1500 m Dzwonkowski 4:18,6. Ciekawie zaprezentowali się też na tym dystansie bardzo młodzi reprezentanci Wybrzeża: Kubera i Mankowski, którzy przyszli na drugim i trzecim miejscu z czasami 4:20 i 4:20,5. Ogólny wynik spotkania nierozstrzygnięty 84:84.

Pomorze wystąpiło bez Buhla, Grzanki i Nowaka. Gospodarze osłabieni są brakiem dobrego Dąbrowskiego.

Wyniki: 100 m. 1) Białkowski (P) 11,4, 2) Ozimkowski (P) 11,7, 3) Went (W) 11,9, 4) Olszewski (W) 12.

200 m. — 1) Białkowski (P) 23 s., 2) Mach (W) 23,9, 3) Ozimkowski 24,2, 4) Sitarz (W) 24,6.

400 m. — 1) Mach (W) 52,8, 2) Dunecki (P) 54, 3) Świniarski 54,9, 4) Tokarski 57,5.

800 m. — 1) Świniarski 2:06,3, 2) Wasilewski (P) 2:07,7, 3) Wenca (W) 2:07,9, 4) Tokarski (P) 2:09,6.

1500 m. — 1) Dzwonkowski (P) 4:18,4, 2) Kubera (W) 4:20, 3) Mańkowski (W) 4.20,5, 4) Tokarski (P) 4:30.

5 km: 1) Kielas (W) 15:34,4, 2) Dzwonkowski 15:34,5, 3) Boniecki 15:44,3, 4) Wasilewski 16:33,7.

Sztafeta 4x100: przyniosła zwycięstwo Wybrzeżu w czasie 46 sek. Wobec dwóch falstartów zostało po biegu zdyskwalifikowane i zwycięstwo przyznane Pomorzu, które przybyło na drugim miejscu w 46,2.

Kula: 1) Łomowski (W) 14,81 cm! 2) Zieleniewski (W) 12,97, 3) Sobecki 11,12, 4) Dunecki 10,75.

Dysk: 1) Łomowski 44,33, 2) Dunecki (P) 36,69, 3) Zieleniewski (W) 35,09, 4) Więckowski (P) 31,08.

Oszczep: 1) Mikrut (P) 49,70, 2) Sobański 47,30, 3) Maciejewski 45,43, 4) Kurdelski 37,26.

Młot: 1) Sobecki 42,27, 2) Więckowski (obaj P) 41,83, 3) Leistgeber 30,52, 4) Frost 24,21.

Skok w dal: 1) Sitarz (W) 639 cm., 2) Lewandowski (P) 621, 3) Buliński 597, 4) Ozimkowski 596.

Skok w zwyż: 1) Siemiątkowski (P) 170 cm., 2) Olszewski (W) 165, 3) Lewandowski (P) 160, 4) Frost 155.

Tyczka: 1) Frost 330 cm., 2) Kurdelski 320 cm. 3) Leistgeber 300.

Sztafeta 4x400 wygrało Wybrzeże w składzie: Ciapiński, Olszewski, Świniarski, Kubera w czasie 3:45,7 przed Pomorzem 4:01,6.

A. Skotnicki

Rekord Europy w kuli

Zawodnik Heino Lipp, student uniwersytetu w Tartu — ustanowił nowy rekord ZSRR w pchnięciu kulą wynikiem 16,55 m.

Obecnie Lipp na zawodach inauguracyjnych letniego sezonu, rozgrywanych w Tartu, poprawił swój ostatni rekord, uzyskując 16,66 m. Wynik ten jest nowym rekordem Europy.

Lipp miał 6 rzutów następujących: 15,72 m, 15,84 m, 16,41 m, 16,25 m 16,66 m i 15,83 m.

Rekord europejski w pchnięciu kulą, istniejący do tej pory, był ustanowiony w 1936 roku i wynosił 16,60 m.

Do Oslo

na mecz międzypaństwowy

Polska - Norwegia

wyjeżdża jako specjalny sprawozdawca „Przeglądu Sportowego"

red. Tadeusz Maliszewski (NS)

który zapewni Czytelnikom naszym dokładne, fachowe sprawozdanie z pierwszego po wojnie występu polskiej reprezentacji piłkarskiej.

TABELA rozgrywek piłkarskich

I GRUPA:

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Wisła	6	12:0	35:3
2) Polonia (W-wa)	6	11:1	30:10
3) Szombierki	7	10:4	20:11
4) Polonia (Bytom)	7	9:5	25:15
5) KKS (Poznań)	6	7:5	36:9
6) Skra	6	4:8	9:20
7) Ognisko	6	2:10	9:42
8) Polonia (Św.)	6	1:11	6:16
9) Motor	6	0:12	8:52

II GRUPA:

1) AKS	7	12:2	19:7
2) Cracovia	7	9:5	21:12
3) RKU	7	9:5	15:10
4) Rymer	7	9:5	19:15
5) Pomorzanin	7	7:7	19:16
6) Radomiak	7	7:7	12:12
7) Gedania	7	6:8	14:13
8) ZZK Łódź	7	6:8	15:23
9) Orzeł	7	4:10	12:16
10) Grochów	7	1:13	8:32

III GRUPA:

1) ŁKS	6	12:0	25:8
2) Warta	7	12:2	38:7
3) Tęcza	6	9:3	17:9
4) Garbarnia	5	6:4	14:9
5) WMKS	6	6:6	14:19
6) Lublinianka	5	5:5	10:27
7) Czuwaj	6	3:9	6:12
8) KKS Olsztyn	6	1:11	11:28
9) PKS Szczecin	7	0:14	3:35

Kto sędziuje
w dniu 15.VI

Polonia — Wisła Kuc (Zagłębie); KKS (Poznań) — Skra Przygoński (Łódź); PKS Motor — Polonia (Bytom) Łazarewicz (Warszawa); ZZK Ognisko — Polonia (Świdnica) Naporski (Łódź); Orzeł — Gedania Głowacz (Przemyśl); ZZK (Łódź) — AKS Maślak (Poznań); Pomorzanin — Radomiak mgr Guzek (Gdańsk); Cracovia — Grochów Śliwczyński (Częstochowa); RKU — Rymer Rutkowski (Kraków); WMKS — Garbarnia Strzelecki (Rzeszów); Tęcza — ŁKS Stopa (Kraków); PKS — KKS Olsztyn Żmudziński (Toruń); Lublinianka — Czuwaj Budźko (Kielce).

Przyszła kreska na mistrza
ŁKS pokonany w Radomiu 5:11

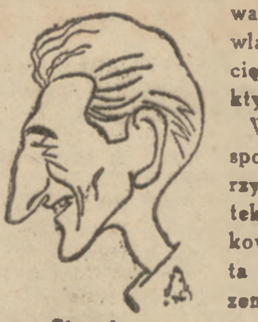
RADOM, 8.6. (tel. wł.). W niedzielę odbyło się w hali sportowej towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy drużynowym mistrzem Polski ŁKS a miejscowym Radomiakiem. Spotkanie to zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem Radomiaka 11:5.

ŁKS przyjechał w najsilniejszym składzie, jedynie bez Niewadziła. Radomiak wystąpił zasilony nowymi nabytkami: Sieradzanem, który po otrzymaniu zwolnienia z Budowlanych zasilił drużynę radomską, oraz Wasiakiem III-cim, który kilka dni temu powrócił z zachodu.

Wyniki walk (zawodnicy Radomiaka na pierwszym miejscu). Przybytniewski w muszej po pięknie przeprowadzonej walce zremisował ze Stasiakiem. W pierwszej rundzie łodzianin ma lekką przewagę, druga jest raczej wyrównana, w trzeciej Przybytniewski rusza mocno do ataku, odrabia stracone punky i uzyskuje zasłużony remis.

SIERADZAN W RADOMIAKU

W koguciej Sieradzan mając przez wszystkie trzy rundy nieznaczną przewagę nad Pawlakiem zwycięża na punkty.



Sieradzan

W piórkowej spotkali się starzy rywale Czortek i Marcinkowski. Walka ta była pokazem klasycznego boksu, dwu prawie że równorzędnych przeciwników. Począwszy od pierwszej rundy Czortek ujmuje w swe ręce inicjatywę, będąc stale w ataku i nadając walce szalone tempo. Marcinkowski skutecznie kontruje, dotrzymując dzielnie kroku swemu przeciwnikowi, który jest w rewelacyjnej formie. W ostatniej rundzie obaj zawodnicy są wyraźnie zmęczeni, tym niemniej ostre tempo walki utrzymuje się do końca. Czortek zwycięża nieznacznie, jednak wyraźnie na punkty, będąc przez wszystkie trzy rundy lepszym.

W lekkiej walka ma przebieg niemniej emocjonujący. Młody zawodnik ŁKS — Kierus rusza z miejsca ostro, trafiając Kosińskiego, który na moment zapoznaje się z deskami. Radomianin zaczyna silnie krwawić z rozciętej brwi i wydaje się, iż walkę przegra. Jednak w 2-ej r. sytuacja ulega gruntownej zmianie. Teraz z kolei Kosiński rusza do ataku, jego ciężkie ciosy robią widoczne wrażenie na Kierusie, który słabnie w oczach, opuszcza gardę i pod koniec starcia poddaje się. Po tej walce stan jest 7:1 dla Radomiaka.

W następnej walce spotkał się wicemistrz Polski Wasiak I z mistrzem Polski — Olejnikiem. Ta walka jest również emocjonująca i przez pierwsze dwie rundy wyrównana. Olejnik punktuje skutecznie w zwarciu, Wasiak natomiast trafia kilkakrotnie niebezpiecznie z dystansu. Dopiero w trzeciej rundzie imponujący finisz Olejnika przynosi mu przewagę i zwycięstwo punktowe.

DEBIUT WASIAKA III

W średniej nowy nabytek Radomiaka — Wasiak III, przedwojenny zawodnik warszawskiej Legii zaprezentował się z jak najlepszej strony. Zawodnik ten posiada wspaniałe warunki fizyczne, b. dobre opanowanie techniczne i silne ciosy. Przeciwko niemu stanął na ringu rezerwowy zawodnik ŁKS młody, niezwykle wytrzymały i obdarzony silnym ciosem Cygan.

Od samego początku zaznacza się silna przewaga Wasiaka III, który jednak nie może rozgryźć bardzo ambitnie walczącego łodzianina, dopiero w trzeciej rundzie zawodnik ŁKS idzie dwa razy na deski do ośmiu i w rezultacie przegrywa bardzo wysoko na punkty, z trudem dotrzymując do końca.

DWA NOKAUTY

Po tej walce stan meczu jest 9:3 dla Radomiaka, który tym samym ma już spotkanie wygrane. Ostatnie dwie walki kończą się błyskawicznymi nokautami. W półciężkiej Drabkowski już w I rundzie [illegible]ziewa się na kontrę będącego jak się zdaje w doskonałej formie Pisarskiego, pada na ring, uderzając tyłem głowy matę. Na osiem wstaje, jest jednak wyraźnie zamroczony i niezdolny do walki. Sędzia odesłał go do rogu, ogłaszając zwycięstwo Pisarskiego przez t. k. o.

Walka w ciężkiej ma przebieg równie krótki. Już po kilku ciosach Kotkowski silnym podbródkowym ścina z nóg Kosińskiego, który długo nie może odzyskać przytomności. Wygrywa przez k. o. radomianin, ustalając ostatecznie wynik meczu na 11:5.

W ringu sędziował p. Lisowski z Warszawy, na punkty Rutkowski (Warszawa), Sikorski (Łódź), Wrzesień (Radom). Widzów ponad 4.000.

Srebrne gody KOZN
Śląsk bije Kraków 2:1

KRAKÓW 8.6 (Tel. wł.) Najstarszy w Polsce KOZPN obchodził 25-lecie swego istnienia. W sobotę w kościele Mariackim odprawiono nabożeństwo żałobne za zmarłych działaczy i zawodników, w niedzielę odbyły się główne uroczystości jubileuszowe. Na ul. Basztowej, gdzie mieści się siedziba KOZPN-u, odbyła się imponująca defilada wszystkich klubów zrzeszonych w KOZPN-ie, które przemaszerowały przed trybuną honorową, na której zgromadzili się przedstawiciele władz sportowych. Defiladę otwierała grupa sędziów piłkarskich okręgu krakowskiego, z seniorem Rutkowskim na czele. Tuż za nią kroczyły drużyny trzech najstarszych klubów krakowskich, tj. Wisły, Cracovii i Garbarni z wszystkimi swoimi sztandarami klubowymi, później barwne szeregi klubów wszystkich trzech klas.

Po defiladzie odbyła się uroczysta akademia, którą otworzył prezes KOZPN, Filipkiewicz. Chwilą ciszy uczczono jeszcze raz pamięć zmarłych działaczy i zawodników, poczem członek zarządu KOZPN-u red. Habzda naszkicował historię 25-lecia związku. Następnie prezes Filipkiewicz wręczył w imieniu KOZPN-u upominek przewodniczącemu woj. rady WF i PW. red. Statterowi, obchodzącemu również jubileusz pracy na polu sportowym. Z kolei nastąpiły przemówienia oficjalne.

Na zakończenie sekretarz KOZPN-u odczytał listę odznaczonych jubileuszową odznaką KOZPN-u. Wśród odznaczonych klasą I znajdują się nazwiska premiera Cyrankiewicza, min. Rusinka, gen. Bończy - Uzdowskiego i innych.

Częścią sportową uroczystości były imprezy piłkarskie, które odbyły się na boisku Wisły. W sobotę rozegrano 2 spotkania, jako przedmecz rozegrano zawody reprezentacji szkół zawodowych z reprezentacją szkół ogólnokształcących z wynikiem 1:1. Drugie zawody były spotkaniem międzyokręgowym Śląska Opolskiego z drugim garniturem Krakowa, zakończone ciężko wywalczonym zwycięstwem Krakowa 3:2 (0:1).

Śląsk był wyrównaną drużyną i nie miał słabych punktów. Na wyróżnienie zasługuje trio obronne i Gruner w ataku. Sędzia — Zapiór. Widzów około 4 tys.

W niedzielę odbyły się również dwa mecze. Obydwa zgromadziły ponad 15 tys. widzów. Pierwszy mecz, to spotkanie oldboyów Krakowa z oldboyami Polski. Spotkanie to wygrał Kraków 2:1 (1:1).

Na boisku Wisły zobaczyła publiczność znanych dawnych „repów", jak Koźmina, Szumca, Martynę, Pająka, braci Kotlarczyków, Zastawniaka, Kubińskiego, Chruścińskiego, dr. Rejmana, mgr. Jesionkę, dr. Cikowskiego, Stycznia, Adamka, Kisielińskiego, Łankę i innych. Obie bramki dla Krakowa zdobył dr. Rejman, dla reprezentacji Polski — Kisieliński. Sędziował Andrzej Rutkowski.

Imprezą, kończącą uroczystości KOZPN-u, były zawody Śląsk — Kraków. Nie były to zawody o puchar śp. Kałuży. PZPN uznając, że oba okręgi, nie mogąc w przededniu Oslo wystawić najsilniejszych reprezentacji, zgodził się powyższe zawody rozegrać, jako zawody towarzyskie. Zawody zakończyły się zwycięstwem Śląska 2:1 (2:0). Zwycięstwo, powiedzmy szczerze, nie było zasłużone, Kraków miał więcej z gry, a po pauzie wprost przytłaczającą przewagę, której piątka napastników krakowskich nie umiała wykorzystać. Bramkarz Śląska, Janik, był bohaterem zawodów, bronił wszystko, a piłka lgnęła wprost do niego. Janikowi tylko zawdzięcza Śląsk, że nie zszedł z boiska pokonany.

Bramki zdobyli w 5-ej min. Morys i w 44-ej m. również Morys. Dla Krakowa w 34 Kohut. Sędziował mjr. Sznajder.

Tęcza-WMKS 2:0
Ślamazarna gra Ślązaków

KATOWICE, 8.6. (tel. wł.). Tęcza—Kielce — WMKS Katowice 2:0 (0:0). Tęcza: Kel, Stankiewicz, Zagórski, Janowski, Bukowski, Stawiński, Borchulski, Ziętal, Kulesza, Klimek, Broja.

WMKS: Sobik, Krause, Gruda, Kałużny, Klos, Hartwich, Biela, Wróbel, Mydłowiecki, Placek, Rosa.

Sędziował p. Kuzy (Śląsk). Widzów 500 osób.

W meczu o wejście do ekstra klasy WMKS sprawił jeszcze jedną przykrą niespodziankę swoim zwolennikom, tracąc na własnym terenie dwa cenne punkty, dzięki czemu przekreślił niemal całkowicie swoje szanse na zakwalifikowanie się do ekstra klasy. Drużyna WMKS przewyższała zasadniczo swego przeciwnika we wszystkich liniach, a jedynie dzięki pechowi strzałowemu i ślamazarnie grającemu atakowi przegrała mecz.

Po przerwie całkiem niespodziewanie w 12 min. Tęcza zdobywa prowadzenie ze strzału Broi. Milicjanci nie peszą się tym i atakują nadal. W 20-ej min. mają szanse na wyrównanie, ponieważ sędzia zarządził rzut karny za rękę obrońcy. Klos strzelił prosto w ręce bramkarzowi. Tęcza potrafiła w 30-ej min. wykorzystać jeszcze jedną sytuację i przez Klimka zdobyła drugą bramkę. Rozpaczliwe ataki WMKS nie przyniosły zmiany do końca spotkania.

★

KATOWICE, 8.6. (tel. wł.). RKU Szombierki — RKU Sosnowiec 4:1 (2:0). Drużyna mistrza Zagłębia wystąpiła do powyższego spotkania z 6-ma jedynie zawodnikami pierwszej drużyny. Drużyna Szombierek miała przez cały czas przewagę i wygrała zasłużenie. Na 15 min. przed końcem, mecz z powodu ulewnego deszczu został przerwany. Bramki dla Szombierek zdobyli: Burkowski 2, Fuchs i Jaskuła po jednej. Dla RKU — Cerek. Widzów 3 tys.

Z całego świata

GENEWA, 8.6. (tel. wł.). Mecz międzypaństwowy Szwajcaria — Francja przyniósł zwycięstwo jedenastce francuskiej w stosunku 2:1 (2:1).

Reprezentacja Szwajcarii, która wsławiła się niedawnym zwycięstwem nad Anglią, grała tym razem gorzej i uległa Francuzom zasłużenie.

★

PARYŻ, (obsł. wł.). Na pływalni „Tourelles" w Paryżu odbyły się zawody pływackie z udziałem zawodników angielskich, węgierskich i francuskich. W biegu na 100 m st. grzbietowym angielka Yate wzięła coprawda rewanż na Francuzce Berlioux za ostatnio poniesioną porażkę, jednak bieg ten wygrała Węgierka Novak w czasie 1:18,9. Drugie zwycięstwo odniosła Novak w biegu na 100 m st. dow. 1:12,8. Także rodak jej Kadas triumfował, wygrywając 100 m st. dow. 1:00,7 i 400 m st. dow. 5:09,4.

★

PARYŻ, (obsł. wł.). Bawiący we Francji lekkoatleci szwedzcy: Bergsson, Oberg, Eriksson i Nilsson zaatakowali rekord świata w sztafecie 4× 800 m. Zamiar nie udał się. Goście wygrali tę konkurencję w czasie 7:38,2 min. Drużyna francuska zajęła drugie miejsce, w czasie 7:43 min., bijąc rekord Francji.

★

NOWY JORK (Obsł. wł.) Mistrz świata wagi koguciej Manuel Ortiz stoczył w Honolulu walkę o tytuł z Hawajczykiem Davidem Kui Kong Young. Po 15-to rundowej walce spotkanie zakończyło się punktowym zwycięstwem Ortiza.

★

RZYM. (Obsł. wł.). W tradycyjnym szosowym wyścigu kolarskim „Tour de Italie" po 13 etapie w klasyfikacji ogólnej prowadzi Bartali z łącznym czasem 83:10:09 godz. przed Coppim, który ma o 2 min. i 41 sek. czas gorszy od zwycięzcy i Brescim — 83:13:11 godz.

Liga angielska

LONDYN (Obsł. wł.) W końcowych rozgrywkach mistrzowskich Ligi Angielskiej uzyskano następujące wyniki:

Liga I Sheffield Muited — Arsenal.

Liga II: Chesterfield — Sheffield Wednesday 4:2, Leicester — Fulham 2:0, Millwall — Burnley 1:1, Newport — Newcastle 4:2, Fottenham — Barnesley 1:1.

Liga III (Południowa) Cardiff — Leyton 1:0.

Liga III Północna) Barlington — Wrexham 1:1, Doncaster — York City 0:0, Halifax Town — Lincoln City 2:3, Hull City — Newbrinhgton 1:1. Inne spotkania: Bristol City — Bristol Rowers 2:0. Liverpool — Bury 2:1.

Motocykliści na żużlu Bydgoszczy

BYDGOSZCZ 8.6 (Tel. wł.) Wyścigi motocyklowe zorganizowane przez WMKS Partyzant na torze żużlowym dały następujące wyniki:

W kat. do 500 ccm zwyciężył w pierwszym przedbiegu 1) Przybyłko (Partyzant) 3,58, 2) Gutkowski — Polonia Bydg. — 3,59,2.

W drugim przedbiegu zwyciężył Zwoliński (Olimpia Grudz.) 3,54, 2) Tomaszewski (Polonia Bydg.) 3,57,2.

Finał wygrał Przybyłko 3,52,5 przed Tomaszewskim (Polonia Bydg.) 3,56.

W kategorii do 350 ccm — 1) Karaszewski (Partyzant) 4,01;

w kategorii do 250 ccm — 1) Najdrowski Olimpia Grudziądz 2,49,5;

w kategorii do 200 ccm — 1) Matczak (Olimpia Grudziądz) 3,08,4;

w kategorii do 125 ccm — 1) Gątkiewicz (Olimpia Grudziądz) w czasie 2,50,2, 2) Szczurowski (Partyzant Bydgoszcz) 2,51,5.

Maszyny z przyczepkami: 1) Kowalski (Partyzant) — 4,20, 2) Trojański (Polonia Bydg.) 4,22.

Biegi zwycięzców poszczególnych kategorii z wyrównaniem na 10 okrążeń toru: 1) Przybyłko (Partyzant Bydg.) 5,31,8, który zdobył puchar mjra Janikowskiego; 2) Najdrowski (Olimpia — Grudziądz) 5,32, 3) Gątkiewicz Olimpia Grudziądz 5,39, 4) Karaszewski Partyzant Bydgoszcz.

Widzów ok. 4 tys., organizacja sprawna.

KLASA A POMORZE

BYDGOSZCZ 8.6 (Tel. wł.) Mecz piłkarski o mistrzostwo A klasy Pomorza pomiędzy GKS — Gwiazda Bydgoszcz 5:3 (3:2). Bramki strzelili dla GKS-u Brzeski I — 2, Brzeski II — 1, Nawrocki 1, Majewski 1. Dla Gwiazdy — Leliwa, Kufel, Sitarek po 1-ej. Widzów ok. 3 tys., sędziował p. Pietruszka z Chojnic.

Rzeźnicki coraz lepszy
Pięknym finiszem wygrywa w Łodzi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

gowi tempo. Rewelacją jest młody kolarz łódzki Czyż, dzielnie dotrzymujący kroku najlepszym. Z trudem natomiast utrzymuje się na czele chory Pietraszewski. Serie defektów nie omijają bardzo dobrze jadącego Kapiaka, który jednak nie rezygnuje i po wypadku uparcie goni uciekinierów.

Półmetek w Tomaszowie nie przynosi większych zmian.

Rozpoczyna ataki Napierała. Ucieczki jednak likwiduje Wójcik, uważnie jadący Rzeźnicki, Mich i Siemiński. Na setnym kilometrze słaniający się na rowerze Pietraszewski odpada i rezygnuje.

WARSZAWIACY NA CZELE.

Napierała rusza znów do ataku. Czołówka po 15 km szalonego tempa rozsypuje się radykalnie i wreszcie wyścig prowadzi pięciu kolarzy: Napierała, Siemiński, Rzeźnicki, Wójcik i Wiśniewski.

Na 10 km łapie gumę Siemiński i odpada, zaś pozostali dochodzą do finiszu. Na 200 m przed taśmą prowadzi Rzeźnicki, rzutem mija go Wiśniewski i z przewagą długości prowadzi. Tuż trzeci Napierała, czwarty Wójcik. Rzeźnicki jednak nie ustępuje walczy zawzięcie, powoli odrabia stracony dystans, równa się i z przewagą półdługości wpada jako zwycięzca na metę. *Czas doskonały 3 g. 59 min. 31 sek.*

Ostatni akt walki przed mistrzostwami Polski zakończony. Zwycięzcą po uciążliwych walkach z Napierałą, Wiśniewskim i Pietraszewskim został ostatecznie Rzeźnicki. Natomiast, ciężko wypracowanym trzecim miejscem, znakomity Napierała zdobywa przewodnictwo w drużynie narodowej.

Wyniki: 1) Rzeźnicki SKP (W-wa) 3 g. 59 m 31 s.; 2) o pół długości Wiśniewski RKS „Sarmata" (W-wa); 3) o długość Napierała ten sam klub; 4) o długość Wójcik SKP (W-wa); 5) po dyskwalifikacji Siemińskiego — rewelacja Łodzi — Henryk Czyż ŁKS — 4 g. 03 m 22 s.; 6) o trzy długości Motyka Krakowskie T. Kol. 7) Leśkiewicz RKS „Tramwajarz" (Łódź) 4 g. 07 m 15 s.; 8) po zdyskwalifikowaniu za jazdę za motorami Stolarczyka — Bukowski MKS (W-wa); 9) po trzech defektach, znakomicie jadący Bański RKS „Sarmata" (W-wa) — 4 g. 11 m 58 s. i 10) o pięć długości Wojciechowski KP „Zjednoczenie". Wyścig ukończyło 17 kolarzy. Organizacja wyścigów i kontrola na trasie bez zarzutu. Praca sędziów na półmetku i mecie bardzo dobra. Pomoc rzetelnych motocyklistów wzorowa.

Tabelę kolarzy wchodzących do drużyny narodowej przedstawia się następująco:

1.	Napierała Bolesław	33 pkt.
2.	Wiśniewski Zygmunt	30 „
3.	Rzeźnicki Marian	29 „
4.	Pietraszewski Lucjan	26 „
5.	Wójcik Wacław	21 „
6.	Bukowski Roman	13 „
7.	Motyka Władysław	10 „
8.	Salyga Teofil	10 „
9.	Bański Kazimierz	8 „
10.	Grymkiewicz Andrzej	7 „

Szyfr

ZZK Łódź
przegrywa w Kutnie

ZZK „Ruch" Kutno rozegrała towarzyskie spotkanie z rezerwą ZZK Łódź. Goście wystąpili zasileni 3 graczami pierwszej drużyny: Pisarczykiem, Millerem i Lewandowskim. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:2 (1:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: Urysiak 2 i Majtczak 1; dla pokonanych — Lewandowski 1 i 1 z zamieszania podbramkowego.

Budapeszt - Kraków

KRAKÓW 8.6 (Tel. wł.) W poniedziałek odbędą się zawody pływackie Budapeszt — Kraków. Węgrzy przyjechali do Krakowa w niedzielę, jednakże z powodu zmęczenia długą podróżą rozegrali tylko treningowy mecz piłki nożnej, zwyciężając reprezentację Krakowa 5:1 (3:1). Grano tylko dwa razy po 5 minut.

SKIERNIEWICE

W Skierniewicach R. S. Z. Z. K. „Unia" Skierniewice o mistrzostwo Kl. B Ł. O. Z. P. N. wygrywa z TUR Konstantynów 5:0 (1:0). Bramki strzelili: Gwiazdowski 3, Szymczyk 1, Szymczak 1. Sędziował dobrze ob. Naporski. Widzów 2.000.

Pomorze walczy o mistrzostwo
w dźwiganiu ciężarów i zapasach

BYDGOSZCZ, 8.6 (Tel. wł.). Mistrzostwa Pomorza w dźwiganiu ciężarów i zapasach.

Dziś w sali ZWM odbyły się przy udziale ok. 50 zawodników z całego Pomorza mistrzostwa w dźwiganiu ciężarów i zapasach, które dały następujące wyniki:

W dźwiganiu ciężarów: waga kogucia — Poltyn mistrz Polski (Chełmża) — 200 kg, 2) Sokołowski wice-mistrz Polski (Bydgoszcz), piórkowa—Kosiński niestow. (Bydgoszcz)--187,5 kg. Lekka: 1) Szelongowski (Chełmża)—232,5 kg, 2) Krakowski (Toruń). Średnia: 1) mjr. Frankiewicz (OSA Toruń) — 245 kg, 2) Wieczorek niestow. Półciężka: 1) Majchrzak (Bydg.) — 227,5 kg, 2) Śmigielski (Toruń). Lekka: 1) Hejduk (Grudziądz) — 277,5 kg, 2) Pluciński (Toruń).

Zapasy: w muszej zwyciężył Górzycki (Toruń), kładąc na łopatki w 14 s. Chyrka (Toruń). W koguciej: 1) Sokołowski (Bydg.) — zdobył mistrzostwo po raz 12. W piórkowej mistrzem został Kowalski (Bydg.). W lekkiej: 1) Perski (Bydg.), w półśr. 1) Szeląg (Bydg.), w średniej: 1) Wierciński (Bydg.), w półciężkiej: 1) Majchrzak (Bydg.), w ciężkiej: 1) Dembiński (Bydg.) Sędziował na macie p. Wierzewski (Bydg.), na punkty Lewandowski i Lesiński.

REWIA GIMNASTYKÓW

TORUŃ, 8.6 (Tel. wł.). W Toruniu odbył się pierwszy powojenny przegląd gimnastyków polskich, w którym wzięło udział 46 zawodników i zawodniczek z Krakowa, Warszawy, Poznania, Łodzi i Śląska. W sześcioboju panów pierwszym był Kulik (KS Związkowiec Katowice) — 52,69 pkt., 2) Gaca (Śląsk) 51,73 p., 3) Radojewski (niestow. Poznań) 49,55 p., 4) Kowalczyk (Śl.) 49,11 i 5) Betyna (Kraków) 47,32.

Wśród pań w czwórboju: 1) Rakoczy (Sokół Kraków Podgórze) 38.30 p.,

O puchar Ziem Odzyskanych
Szczecin wygrywa z Olsztynem 3:0

SZCZECIN 8.6 (Tel. wł.) Mecz z Olsztynem rozegrany o puchar Ziem Odzyskanych stał na dobrym poziomie, toczył się pod znakiem wyraźnej przewagi gospodarzy. Wszystkie bramki zdobył najlepszy gracz na boisku Suchogórski. Atak i pomoc zdały egzamin, obrona niepewna. Nowy nabytek Szczecina bramkarz Markiewicz z Włocza okazał się wartościowym graczem. Pokonana drużyna Olsztyna poza bojowością nie zaprezentowała większych walorów. Publiczności ok. 4 tys.

★

Mistrzostwa okręgowe w lekkoatletyce Pomorza Zachodniego zgromadziły na starcie imponującą cyfrę ponad 100 zawodników, w tym 40 kobiet. Wyniki osiągnięto słabe. Tym niemniej duża frekwencja zawodników mówi dodatnio o rozwoju lekkiej atletyki w Szczecinie.

Wyniki: dysk 1) Nowiński (Odra) 31,14, 100 m 1) Leśnik (Odra — 11,8, 200 m 1) Leśnik (Odra) — 24,8 sek., skok wzwyż: 1) Wiśniewski (Odra) — 1,62 cm, 400: 1) Jankowski (HKS) — 58,8 sek., kula: Nowiński (Odra) — 12,14 cm, oszczep: 1) Nowiński (Odra) — 43,34 m.

W konkurencjach kobiecych prym wiodły zawodniczki KS Junak. Skok w dal: 1) Balcerzak — 4,53, 60 m: 1) Balcerzak — 8,6 sek. Widzów 2.500.

„Sygnał" sygnalizuje mistrzostwo

LUBLIN, 8.6. (tel. wł.). Dzisiaj odbył się ostatni mecz o mistrzostwo klasy A Okręgu Lubelskiego KKS Sygnał — Lewart 2:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Chojniak z karnego i Wesołowski. Sędziował p. Olszowy. Po tym meczu tytuł mistrza klasy A przypadł Sygnałowi z Lublina.

Końcowa tabela rozgrywek o mistrzostwo klasy A:

	gier	pkt.	bram.
1) Sygnał (Lublin)	8	12:4	22:13
2) Sparta Zamość	8	10:6	23:17
3) Lewart Lubart.	8	7:9	18:16
4) Garbarnia Lubl.	8	6:10	13:19
5) Unia Lublin	8	5:11	14:25

Tadeusz Maliszewski (NS)

Powojenna premiera reprezentacji piłkarskiej

W środę 11.VI gramy w Oslo z Norwegią

W DNIU jutrzejszym piłkarska Drużyna Narodowa Polski wylatuje do Oslo, by rozegrać t m czwarte skolei z Norwegami a w ogóle 95 spotkanie reprezentacyjne.

Opinia sportowa w kraju jest zdezorientowania. Nie zna sił przeciwnika nie orientuje się również w rzeczywistej wartości własnego zespołu. Gdyby oprzeć się na tzw. meczach próbnych należałoby raczej nastroić się pesymistycznie. Forma, styl gry i kondycja pozostawiały bowiem wiele do życzenia. Z doświadczeń lat ubiegłych wiemy jednak, że tego rodzaju gry nie są właściwym probierzem, szczególn e gdy chodzi o... piłkarzy polskich. Nie uzewnętrzniają bowiem należycie czynnika psychicznego, który u naszych futbolistów zwiemy — pasją. A potrafi ona ogarnąć piłkarzy naszych w momentach najmniej oczekiwanych, że wspomniemy choćby ostatni mecz z Norwegami w Warszawie, kiedy to po słabych trzydz estu minutach gry Polacy nagle się zerwali i nadrobili stratę dwu bramek mimo, że przeciwnik, oceniając ogólnie, był lepszy.

PISANE NA WODZIE

Przykładów takich z dawnej i bliższej przeszłości możnaby znaleźć więcej. Naturalnie nie jest to współczynnik, na którym możnaby oprzeć jakąś realną kalkulację, dlatego też wspominając o nim czynimy to raczej ze sentymentu dla naszego tradycyjnego „jakoś to będzie", niż celem obciążenia szali rzeczywistych szans.

Z tymi szansami to sprawa dziś niełatwa. Trudno bowiem, gdy nie wie się, jaką wartość przedstawia przeciwnik, czynić porównania i przypuszczalne obliczenia. Cała nasza kalkulacja może się za tym oprzeć na rusztowaniu tak niepewnym, jak prawdopodobieństwo trudności powojennych piłkarstwa norweskiego.

Wiemy, że straciło ono w ten czy [illegible] sposób najlepsze swe siły. Wiemy, że w Norwegii w czasie okupacji nie było regularnego ruchu piłkarskiego podobnie, jak u nas, wiemy wreszcie, że pierwsze kroki wskazywały aż nadto wyraźnie na poważny kryzys.

Gdy więc przyjmiemy, że przed wojną reprezentowaliśmy równe klasy, a jest to twierdzenie dające się uzasadnić, to biorąc pod uwagę obustronne straty i ciężary, wolno nam dojść do wniosku, że i dzisiaj siły są mniej więcej równe. Oslo miałoby więc raczej wykazać, kto poczynił większe postępy w odbudowie i kto liczyć może w starciach międzynarodowych na lepsze widoki.

W chwilowych warunkach szanse są jednak raczej po stronie gospodarzy już choćby z tego względu, że mają za sobą własne boisko, własną publiczność i normalną domową atmosferę. Polacy przyjeżdżają niemal w ostatniej chwili. Sześciogodzinna podróż samolotem (dla wielu pierwsza w życiu) może odbić się ujemnie na samopoczuciu, a kilkanaście zaledwie godzin może nie wystarczyć, by dojść do całkowitej równowagi psychicznej i fizycznej. Jest to wada organizacyjna, którą obarczone są niemal nasze wszystkie ekspedycje sportowe, a za którą nie zawsze odpowiedzialni są organizatorowie.

ŁATWO KRYTYKOWAĆ

Skład wystawiony przez kapitana sportowego ppłk. Reymana znalazł się — co jest naturalne — pod ostrzałem krytyki. Trzeba jednak obiektywnie przyznać, że sytuacja dowództwa piłkarskiego nie była łatwa. Przyczyniły się do tego w znacznej mierze również i kluby, które niezawsze wykazywały należyte zrozumienie dla celów i zadań, jakie zakreślił sobie PZPN na odcinku pracy wychowczej i przygotowawczej w obliczu turnieju Olimpijskiego. Moment ten uchodzi zbyt często uwagi, mimo, że od Igrzysk londyńskich dzieli nas już tylko rok.

Pierwszy mecz z pierwszą drużyną reprezentacyjną jest zawsze ryzykiem i skokiem w nieznane, tym bardziej, że przeprowadzane u nas obecnie obowiązkowe rozgrywki bynajmniej nie przyczyniają się do wyjaśnienia sytuacji a brak regularnych kontaktów międzynarodowych również jej nie poprawia. Skład ma napewno usterki. Wyjdą one na jaw na stadionie „Frogner", gdzie nie będzie ani czasu ani możliwości usunięcia ich. Z tym należy się liczyć z góry i o tym wie też doskonale kierownictwo. Nie przeczymy, że jedną lub drugą pozycję możnaby obsadzić inaczej. Jednak nikt nie może twierdzić z całą pewnością, że właśnie taka a nie inna obsada byłaby zbawieniem, tym bardziej, że kameleonowa forma wszystkich naszych zawodników zmusza do poruszania się po grząskim, zdradliwym terenie.

Wybór bramkarzy nasuwa najmniej zastrzeżeń. Brom ustabilizował się na poziomie, uprawniającym do zaufania. Zastępca jego Jurowicz w razie potrzeby zapewne również nie zawiedzie.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE

Gorzej było już z obroną. Po „Torpedo" zdawało się, że na dłuższy czas wyzbyliśmy się kłopotu, tym bardziej, że i łódzkie zestawienie wówczas zadowoliło. Tymczasem jednak próby z Bułgarami i Słowacją nie dopisały. W Krakowie wprawdzie para Barwiński — Flanek grać miała bardzo dobrze, jednak dwukrotne sądowania na terenie Warszawy wykazały, że podwawelska atmosfera działa na nich widocznie jakoś specjalnie korzystnie. Ostatecznie wybór Flanka miał swoje uzasadnienie. Jest on ruchliwy, energiczny i dość szybki. Wykopy niezawsze idealne, ale pod tym względem i dawniej nas zbytnio nie rozpieszczano.

Wybór między Barwińskim i Szczepaniakiem nie był trudny. Tarnowianin miał zbyt wiele słabych punktów, by mógł ubiec starego rutyniarza. Piłkarz spokojny, doświadczony jest w drużynie szczególnie w defensywie pozycją nieodzowną, to też do Oslo poleci p. Władysław, co bynajmniej nie przesądza roli piłkarza tarnowskiego w przyszłości.

W POMOCY I ATAKU

Pomoc nastręczała najmniej kłopotu. Parpan nie ma chwilowo konkurenta, Jabłoński I reprezentuje podobne walory, jakie posiada Szczepaniak. Ma rutynę, obycie meczowe i gdyby nie wojna odegrałby w piłkarstwie polskim swoją rolę. Kazimierczaka nie widzieliśmy na bocznej. Spodziewamy się jednak, że da sobie radę. Jest może nieco za powolny, ale nie łatwo go obejść.

O ustawieniu trójki środkowej zadecydował mecz próbny. Gracz miał miejsce pewne, Świcarz zdobył je przebojem i mamy nadzieję, że się na nim utrzyma. Cieślik dobrze dostosował się do partnerów, jest ambitny, dobry technicznie i bardzo pracowity. Mamy nadzieję, że „na siłę" nie da się również zjeść młodzikom norweskim, stosując sprytne uniki.

Najgorzej ma się sprawa ze skrzydłami. Mogą one sprawić wielką niespodziankę, jeśli np. Baran odnajdzie nagle formę z przed roku, mogą też odegrać mniej korzystną rolę. W każdym wypadku spodziewamy się, że Baran potrafi zaabsorbować siły przeciwnika i odciąży Gracza, a Smólski swą statura fizyczną dorówna Norwegom i zmusi ich również do otoczenia go opieką. Zresztą wybór nie był wielki. Hogendorf zna się może lepiej na sztuce skrzydłowego ale skuteczniejszym i niebezpieczniejszym zawodnikiem będzie zawsze Baran. Bobula sam zrezygnował nie zjawiając się w obozie, poza tym nie wykazał większych walorów, niż Smólski, któremu ustępuje w bojowości.

NA STARĄ MODŁĘ

Wiele zależeć będzie od sposobu rozegrania partii. Doradzaliśmy parokrotnie powrót do systemu tzw. „gry otwartej", wychodząc z założenia, że każdy system musi być dostosowany do możliwości graczy a nie — odwrotnie!

System bezpieczeństwa wymaga doskonałej kondycji, wymaga wielkiego pensum biegowego, a na to nas w tej chwili nie stać. Obawiamy się przede wszystkim zbyt szerokiego rozstawienia obrońców, którzy w razie przebicia centrum mogą nie zdążyć na czas. Krycie centrum przez obronę a skrzydeł przez bocznych pomocników nie zwolni naturalnie Parpana od wspierania defensywy. Luka powstać może w środku pola wskutek trzymania się środkowego pomocnika bardziej w tyle musi wypełnić jeden z łączników ewentualnie na zmianę Gracz i Cieślik.

Bez względu jednak na system przypominamy wszystkim naszym zawodnikom, że podstawowym kanonem piłkarstwa nowoczesnego (i dawniejszego) jest krycie przeciwnika. Jest rzeczą absolutnie niedopuszczalną, by przeciwnik hasał sobie swobodnie w środku pola zupełnie nieobstawiony. O obowiązku tym pamiętać powinni przede wszystkim Gracz i Cieślik. W momentach ewentualnego nacisku na bramkę polską nie wolno w żadnym wypadku pozwolić na to, by boczni pomocnicy norwescy chodzili luzem i zaopatrywali swobodnie własny napad w piłki.

KU PAMIĘCI

Świcarz ma chwalebny zwyczaj trzymania się z przodu. Musi się liczyć z tym, że będzie dokładnie pilnowany przez środkowego pomocnika w roli stoppera. Dlatego też przyjdzie próbować dribblingu, i przeboju, a jeśli metoda ta nie da rezultatu to po oddaniu piłki do łącznika — jak to Świcarz chętnie robi — natychmiast uciekać w wolny teren! Umożliwi to albo uwolnienie się od opiekuna, albo też pociągnie przeciwnika za sobą i otworzy drogę Cieślikowi czy Graczowi.

Również skrzydłowym pozwolimy sobie zwrócić uwagę, że przy trójkowym rozstawieniu napadu, z cofniętymi łącznikami, nie można tkwić kurczowo przy linii. Z piłką należy skręcać do środka i strzelać. W razie ostrzejszej ofensywy przeciwnika nie wolno stać obojętnie z przodu i przypatrywać się bezczynnie, lecz samemu cofnąć się po piłkę i uciekać.

Trudno w artykule dziennikarskim omówić wszystkie taktyczne możliwości i „kruczki". Powtórzymy więc tylko krótko jeszcze ogólną zasadę. A więc szybkość gry nie zależy od szybkiego biegu gracza lecz piłki; każdy zawodnik musi być ustawicznie w ruchu, ustawiać się tak, by ułatwić partnerowi przekazanie mu piłki, względnie by zakryć przeciwnika lub pole; trzeba ustawicznie koncentrować się na grze.

Jeśli gracze nasi choć w części wykonają te przykazania nie będzie źle.

We wtorek jedziemy w nieznane. W nieznane jechało się również do Szkocji. Ambicja, zapał, silna wola i ta niezmożona polska fantazja zrobiły swoje! Oczekujemy, że i w Oslo walory te odegrają decydującą rolę i pierwszy oficjalny występ po wojnie pozwoli nam rubrykę zwycięstw wzbogacić o nową pozycję.

Państw 21 — spotkań 94

z

Jugosławią	11
Węgrami	10
Szwecją	10
CSR	8
Rumunią	8
Łotwą	8
Austrią	5
Niemcami	5
Finlandią	4
Belgią	4
Estonią	3
Turcją	3
Danią	3
Norwegią	3
Szwajcarią	2
Irlandią	2
St. Zjedn.	1
W. Brytanią	1
Bułgarią	1
Brazylią	1
Francją	1

BILANS OGÓLNY

meczów	94
wygranych	34
remisów	18
przegranych	42
st. bramek	210:208



Szczepaniak po raz trzeci grać będzie w spotkaniu z Norwegią.



Gracz



Świcarz



Parpan



Smólski



Flanek



Cieślik

Co wiemy dziś o Norwegach?

CO wiemy dzisiaj o Norwegach? — Tyle ile oni o nas. To znaczy:

Pamiętamy ich z dni chwały i piłkarskiej potęgi. Pamiętamy jako bojowych, technicznie i taktycznie dojrzałych piłkarzy. Jako rewelacyjnych zwycięzców Niemców w turnieju olimpijskim w Berlinie w stadionie „Pocztowym" na oczach Hitlera i całej jego bandyckiej zgraji. Pamiętamy wreszcie ich imponujący wówczas pochód, u którego kresu czekała najpiękniejsza dla sportowca nagroda — laur olimpijski!

Szli równym, twardym krokiem, równolegle z — Polską, zdążającą drugim szlakiem ku identycznemu celowi. Wiedzieliśmy, że przyjdzie chwila, w której przetną się nasze drogi. Wiedzieliśmy, że nastąpi dzień, w którym skrzyżujemy broń w rycerskiej walce o pierwszeństwo do wąskiego przejścia, w którym nie ma miejsca dla dwóch!

I nadeszła chwila, kiedy w obliczu 100 tysięcy widzów na stadionie olimpijskim stanęły naprzeciw siebie drużyna z białym krzyżem na wiśniowych koszulkach i zastęp piłkarzy z białym orłem na piersiach. Niestety, nie był to bój o pierwszeństwo.

Dziwnie splotły się wówczas nasze losy. Norwegia i Polska, dwaj najpoważniejsi kandydaci, po wyeliminowaniu Niemiec i amatorskiej W. Brytanii, potknęli się na przeszkodach, które w każdym innym dniu nie mogły stanowić dla nich poważnej zapory. Naszym zwycięzcą zostali... amatorzy Austrii. Normalnie na dziesięć spotkań musielibyśmy wygrać z nimi conajmniej dziewięć! Norwegom drogę zablokował amatorski zespół Włoch. Nie dał by on sobie zapewne rady z Niemcami.

Dziś więc, zetknęły się nasze drogi i stanęliśmy do walki o medal... z bronzu!

Ekspedycję polską po nieoczekiwanym ciosie z Austrią opanował nastrój zniechęcenia. Przeciw Norwegom zmieniono niemal pół zespołu. Oni wystąpili bez zmian. Mimo to widownia berlińska miała sporo okazji do emocjonowania się i oklaskiwania aktorów ciekawej walki, która poziomem swym przewyższyła późniejszy włosko-austriacki finał. To, że przegraliśmy 2:3 i bronzowy medal, nie grało już żadnej roli. Nie czas żałować róż, gdy spłonęły lasy!

Meczem berlińskim wyrównały się nasze rachunki co do grosza. Równo po dziesięciu latach Norwegowie zrewanżowali się za porażkę we Fredrikstad.

Skolei nastąpiła wizyta w Warszawie w roku 1938. Norwegowie byli już uznaną potencją. Na odcinku skandynawskim zdetronizowali zdecydowanie Szwecję i Danię. Otrzymali zaproszenie do Anglii co przed wojną równało się nobilitacji na ekstraklasie. Brustad, który w Berlinie współzawodniczył z niemniej wspaniałym Wodarzem nie przybył do Warszawy, gdyż otrzymał zaproszenie do Teamu Kontynentu przeciw Anglii.

Ale i bez tych zewnętrznych oznak uznania wiedzieliśmy, że z Norwegami należy się poważnie liczyć. Podobali nam się w Berlinie. Oczarowała nas gra ich, oparta coprawda na szablonie angielskiej wzmocnionej defensywy, jednak wyjątkowo interesująca i pomysłowa w napadzie, gdzie mały Martinsen przypominał chwilami gracza szkoły wiedeńskiej. Ta kompilacja wzmocnionej defensywy z nieszablonowym atakiem dawała znakomity rezultat zarówno bramkowy jak i optyczny.

Norwegowie nie zawiedli też oczekiwań. Grali ładnie i skutecznie, prowadzili 2:0 i potrzeba było dopiero nadzwyczajnego wysiłku naszych słabszych repów, by wyrównać na 2:2. Na takie zrywy umiano się wówczas u nas zdobywać. Tak więc mecz pozostawił dobre wrażenie i miłe wspomnienia, a rachunek — był nadal wyrównany. Na pożegnanie prezes Norweskiego ZPN p. Dahl oświadczył:

— „Jestem zachwycony przyjęciem i chciałym, *by nasz kontakt sportowy był coraz silniejszy*".

I myśmy tego pragnęli. Innego zdania był jednak Hitler. Rok 1939 przyniósł miast nieszkodliwych strzałów na piłkarskie bramki — bomby, zgliszcza i śmierć. Pierwszą ofiarą była Polska, drugą — Norwegia. I w tym wypadku splotły się nasze losy. Na rewizytę piłkarzy polskich w Oslo przyszło więc czekać 8 ciężkich lat.

Co zobaczymy w stolicy Norewgii?

O ile przed wojną orientowaliśmy się mniej więcej dobrze w klasie i umiejętnościach każdego przeciwnika, to dzisiaj jest to, w całym tego słowa znaczeniu — lot w nieznane!

Przed kilkoma tygodniami zamieściliśmy dwie korespondencje Jerzego Koryckiego, który bawił w Norwegii. Wynikało z nich jedno: nasi przyjaciele na Północy żyją — podobnie jak my — wspomnieniami z dawnych lat. Prasa pisze o piłkarzach polskich jak gdyby nie było wojny i najcięższych strat. Mają nas tam w najlepszej pamięci a w przekonaniu o naszej niezmienionej klasie umocniły ich wyniki z Norrköpingiem, Torpedo i udany wyjazd do Szkocji. Dziwią się zapewne, gdy w składzie odkryją jedynie jednego ze starych znajomych — Szczepaniaka, z którym walczyli w Berlinie i w Warszawie. Będzie on odpowiednikiem starego druha po przeciwnej stronie — Kavmmena, który wyśmienitą grą zdobył sobie uznanie publiczności warszawskiej.

Poza tym wiemy, że Norwegowie w swym inauguracyjnym po wojnie spotkaniu w Sztokholmie ponieśli ciężką dwucyfrową klęskę. Wiemy, że nie wiodło im się w spotkaniach z klubami szwedzkimi i duńskimi, że w konkurencji skandynawskiej spadli z pierwszego na trzecie miejsce i że... czynią wszystko, by odzyskać dawną pozycję. Celowi temu służy wielka ilość trenerów zagranicznych przeważnie angielskich (również trener Legii Dembitzky miał propozycję do Norwegii). Młodych graczy cechuje ambicja i energia. Są dobrzy kondycyjnie (stała zaleta północnych piłkarzy), atut własnego boiska i największą chęć... zwycięstwa nad Polakami.

Informacje te są skąpe i nie wiele przydadzą się dowództwu naszej ekspedycji. Jednak tak czy inaczej wie ono, że chłopców swoich będzie musiało nastawić na bojowość i silną wolę zwycięstwa. (T. M.)

Polska - Norwegia 4:3 (0:1)
Frederikstad 1926 r.

Frederiksen
Landberg Steen
Andersen Möller Johansen
Petersen Johansen Lund Aasen Johansen

●

Balcer Ciszewski Kałuża Kuchar Adamek
Zastawniak Chruściński Kahane
Cieburkowski Karasiak
Kisieliński

Bramki: Kałuża 2, Balcer 2, R. Johansen 1, Johansen A. 1, Lund 1.
Sędzia p. Andersen (Dania).

Norwegia - Polska 3:2 (2:2)
Berlin 1936 r.

Johansen
Eriksen Holmsen
Ullenberg Juve Holmberg
Monsen Kvamen Martinsen Frantzen Brustad

●

Wodarz God Peterek Matyas Kisieliński
Dytko Cebulak Góra
Gałecki Szczepaniak
Albański

Bramki: Brustad 3, Wodarz 1, Peterek 1.
Sędzia: Birlem (Niemcy).

Norwegia - Polska 2:2 (2:0)
Warszawa 1938 r.

Tipper Johansen
Lasse Marthinsen O. Holmsen
Henriksen Nils Eriksen Holmberg
Frantzen Kvamen Marthinsen Nordahl
Saetrang

●

Wodarz Wilimowski Wostal Piontek Piec I
Dytko Nyc Góra
Gałecki Szczepaniak
Madejski

Bramki: Nordahl 1, Martinsen 1, Piec 1, Wilimowski 1.

Długim szlakiem polskiego piłkarstwa

Królowie i rekordziści okrągłej piłki

JEDNYM z najskuteczniejszych strzelców reprezentacji Polski był ś. p. Józef Kałuża. Późniejszy kpt. związkowy P. Z. P. N.-u, Kałuża rozpoczął karierę piłkarską na błoniach krakowskich, gdzie „odkryła" go Cracovia. Jako piętnastoletni chłopak Kałuża prowadził już atak pierwszej drużyny Cracovii, która w tym okresie (1912 r.) zaliczała się do czołowych zespołów cesarstwa austriackiego.

Kałuża debiutował w reprezentacji Polski w pierwszym jej meczu przeciw Węgrom w Budapeszcie w 1921 roku. Ostatni jego mecz reprezentacyjny przypada na rok 1928. W 20-tu spotkaniach Kałuża zdobył 10 bramek. Może zdobyłby ich więcej, ale był on przede wszystkim dyrygentem ataku, pozostawiając strzelanie innym W sytuacjach podbramkowych był jednak najniebezpieczniejszy. Większość jego bramek, to wykorzystanie podbramkowych zamieszań.

PIERWSZY KRÓL STRZELCÓW

Królem strzelców był imiennik Kałuży — Józef Nawrot. Debiutował w reprezentacji na prawym łączniku obok Kałuży, z którym rozpoczął grę w Cracovii w r. 1926. W następnym roku Nawrot prowadził atak Legii, ale w reprezentacji rolę środkowego ustąpić musiał swemu mistrzowi. Po wycofaniu się Kałuży, z czynnego życia sportowego, Nawrot grał kilka razy w reprezentacji Polski na środku napadu. Był mistrzem główek. Strzelał bardzo celnie i silnie. Potrafił jednak strzelać i nogami i nie tylko z zamieszania podbramkowego. Rekord 17 zdobytych bramek w reprezentacji Nawrota trzymał się bardzo długo.

Nawrotowi udał się na meczu reprezentacyjnym hat trick w meczu z Rumunią w 1932 r., wygranym przez Polskę 5:0 (w Bukareszcie). Te trzy bramki miały większą wartość (waga spotkania), niż cztery strzelone Łotwie w r. 1930 (6:0).

Nawrot rozpoczął karierę reprezentacyjną w r. 1927 w meczu z Turcją, zakończył w 1935 r. na meczu z Łotwą, kiedy nie zdobył ani jednej bramki po 20 meczach w reprezentacji.

KRÓLEWSCY SKRZYDŁOWI

Po trzy bramki w jednym meczu zdobyli jeszcze Mieczysław Balcer, dwukrotnie Gerhardt Wodarz, Korbas z Bułgarią, Steuerman z Turcją, Staliński z Finlandią. Skrzydłowy Wisły rozporządzał fenomenalną szybkością, jak na piłkarza. Biegał 100 m w 11 sek. (Balcer był mistrzem Polski w 10-boju). Bramki jego, to dalekie wypuszczenia kolegów i własne, huraganowe minięcie przeciwnika i triumfalny wjazd do bramki. Trzy punkty zdobył Balcer w meczu z Jugosławią w Poznaniu w r. 1931 (6:3).

Najlepszym po Balcerze lewoskrzydłowym reprezentacji był Wodarz. Piłkarz Ruchu miał piekielny strzał nawet gdy strzelał prawie z linii autu bramkowego. Trzy gole zdobył Wodarz z Łotwą i w pamiętnym meczu z Anglią na Olimpiadzie, wygranym przez Polskę 5:4. Wodarz grał w reprezentacji 31 razy.

Rekord bramek strzelonych w jednym meczu dzieli Nawrot z lwowianinem Batschem. Łącznik Pogoni na meczu z Finlandią w Poznaniu (1926 r.), wygranym 7:1 zdobył również cztery bramki.

Królem strzelców w obecnej chwili jest Wilimowski, strzelec 20 bramek (po 3 z Brazylią i Węgrami).

PAMIĘTACIE MARTYNĘ?

Bramki strzelali nie tylko napastnicy. Na liście strzelców figuruje jeden z najpopularniejszych w Polsce obrońców, Henryk Martyna, który wraz z Bułanowem tworzył przez długi czas parę godną swych poprzedników Fryc — Gintel.

Martyna był niezawodnym egzekutorem rzutów karnych, z których uzyskał 5 bramek. Nawet fenomenalny Planiczka, jeden z najlepszych bramkarzy Europy, był zupełnie bezradny, gdy strzelał Martyna. Obrońca Legii w meczu z zawodową reprezentacją Czechosłowacji w r. 1932 1:2 w Warszawie zdobył honorową bramkę.

REKORDZIŚCI

Najstarszy reprezentant Polski Władysław Szczepaniak rozpoczął swą karierę reprezentacyjną na skrzydle w roku 1930 w Sztokholmie na meczu wygranym przez Polskę 3:0. Na skrzydle grał Szczepaniak 6 razy.

Na środku pomocy kariera Szczepaniaka nie trwała długo, ale i na tej pozycji grał w reprezentacji. Najwięcej razy widzieliśmy Szczepaniaka w obronie. Grał i na lewej pozycji z Martyną, a gdy ten „wyszedł z obiegu", zajął jego miejsce na prawej stronie.

Rekordzistą w ilości rozegranych spotkań jest Kotlarczyk II — 35, drugi Martyna 32. Środowy mecz Szczepaniaka będzie jego 31 występem w reprezentacji Polski.

WACEK!...

Wacek Kuchar, 26-krotny reprezentant Polski jest jedynym uczestnikiem obecnej ekspedycji, który grał w pierwszym meczu przeciw Norwegii w r. 1926. Obecny trener polskich piłkarzy był jednym z najwszechstronniejszych graczy. W reprezentacji zajmował pozycje od lewego łącznika do prawego skrzydła, w pomocy był przez długi czas najlepszym środkowym.

Wacek Kuchar rozpoczął swą karierę jednocześnie ze swym rówieśnikiem Kałużą (mecz Pogoń — Cracovia we Lwowie w 1912 r.). Przeciwnicy w meczach klubowych i reprezentacji miast byli najlepszymi współpracownikami w reprezentacji Polski.

NAJTRWALSI

Najbardziej trwałe linie stanowiły pomoce reprezentacyjne. W pierwszym okresie pomoc Cracovii: Synowiec, Cikowski, Styczeń była linią nierozerwalną i pewną. Dopiero druga trójka krakowska bracia Kotlarczykowie (Wisła), uzupełnieni Mysiakiem (Cracovia), stanowili godnych następców pomocy Cracovii.

Z bramkarzy długo trzymał się Fontowicz (Warta), 14 meczy, pewny był również Albański (Pogoń) 21 spotkań.

PPłk. Reyman, obecny kpt. związkowy P. Z. P. N.-u obok Kałuży i Kuchara był jednym z najlepszych środkowych napastników polskich. W reprezentacji grał 13 razy, zdobywając 7 bramek.

94 mecze

reprezentacji Polski

	1921	
1.	Polska — Węgry	0:1
	1922	
2.	Polska — Węgry	0:3
3.	„ — Szwecja	2:1
4.	„ — Rumunia	1:1
5.	„ — Jugosławia	3:1
	1923	
6.	Polska — Jugosławia	1:2
7.	„ — Rumunia	1:1
8.	„ — Finlandia	3:5
9.	„ — Estonia	4:1
10.	„ — Szwecja	2:2
	1924	
11.	Polska — Szwecja	1:5
12.	„ — Węgry	0:5
13.	„ — Turcja	2:0
14.	„ — Finlandia	1:0
15.	„ — Węgry	0:4
	1925	
16.	Polska — Czechosłowacja	1:2
17.	„ — Węgry	0:2
18.	„ — Finlandia	2:2
19.	„ — Estonia	0:0
20.	„ — Turcja	2:1
21.	„ — Szwecja	2:6
	1926	
22.	Polska — Czechosłowacja	1:2
23.	„ — Estonia	2:0
24.	„ — Finlandia	7:1
25.	„ — Węgry	1:4
26.	„ — Turcja	4:1
27.	„ — Szwecja	1:3
28.	„ — Norwegia	4:3
	1927	
29.	Polska — Rumunia	3:3
	1928	
30.	Polska — U.S.A.	3:3
31.	„ — Szwecja	2:1
32.	„ — Czechosłowacja	2:3
33.	„ — Czechosłowacja	0:1
	1929	
34.	Polska — Węgry	5:1
35.	„ — Czechosłowacja	2:2
36.	„ — Austria	3:1
	1930	
37.	Polska — Węgry	1:3
38.	„ — Austria	3:1
39.	„ — Szwecja	3:0
40.	„ B — Łotwa	6:0
41.	„ — Czechosłowacja	1:2
	1931	
42.	Polska — Czechosłowacja	0:4
43.	„ — Łotwa	5:0
44.	„ — Rumunia	2:3
45.	„ — Belgia	1:2
46.	„ — Jugosławia	6:3
	1932	
47.	Polska — Jugosławia	3:0
48.	„ — Szwecja	2:0
49.	„ — Rumunia	5:0
50.	„ B — Łotwa	2:1
	1933	
51.	Polska — Belgia	0:1
52.	„ — Jugosławia	4:3
53.	„ — Czechosłowacja	1:2
54.	„ — Niemcy	0:1
	1934	
55.	Polska — Dania	2:4
56.	„ — Szwecja	2:4
57.	„ — Jugosławia	1:4
58.	„ — Niemcy	2:5
59.	„ — Rumunia	3:3
60.	„ B — Łotwa	6:2
	1935	
61.	Polska — Austria	2:5
62.	„ — Jugosławia	2:3
63.	„ — Niemcy	0:1
64.	„ B — Łotwa	3:3
65.	„ — Austria B	1:0
66.	„ — Rumunia	1:4
	1936	
67.	Polska — Belgia	2:0
68.	„ — Węgry	3:0
69.	„ — Anglia	5:4
70.	„ — Austria	1:3
71.	„ — Norwegia	2:3
72.	„ — Jugosławia	3:9
73.	„ B — Łotwa	3:3
74.	„ — Niemcy	1:1
75.	„ — Dania	1:2
	1937	
76.	Polska — Szwecja	3:1
77.	„ — Rumunia	2:4
78.	„ — Dania	3:1
79.	„ B — Bułgaria	3:3
80.	„ — Jugosławia	4:0
81.	„ B — Łotwa	2:1
	1938	
82.	Polska — Szwajcaria	3:3
83.	„ — Jugosławia	0:1
84.	„ — Irlandia	6:0
85.	„ — Brazylia	5:6
86.	„ — Niemcy	1:4
87.	„ — Jugosławia	4:4
88.	„ B — Łotwa	1:2
89.	„ — Norwegia	2:2
90.	„ — Irlandia	2:3
	1939	
91.	Polska — Francja	0:4
92.	„ — Belgia	3:5
93.	„ — Szwajcaria	1:1
94.	„ — Węgry	4:2

Panie na start!

Przed meczem z Czechosłowacją

W ZWIĄZKU z mającym się odbyć rewanżowym spotkaniem lekkoatletycznym pań Polska — Czechosłowacja, rozpocznie się w Poznaniu w dn. 10-go czerwca obóz treningowy, na który P. Z. L. A. powołuje następujące zawodniczki:

Z Krakowa: Mitan, Stachowiczówna, Cieślewiczówna, Kimowska, Perczykówna, Witkowska, Legutko.

Z Łodzi: Wajsówna, Moderówna, Słomczewska, Peskówna, Nowakowa.

Z Pomorza: Gburkówna, Sinoradzka, Felska.

Ze Śląska: Hejducka, Herdówna, Szendzielorzówna, Bregulanka.

Z Warszawy: Dobrzańska, Kotwicówna.

Z Poznania: Jasieńska.

Z Lublina: Szczawińska.

Wyżej wymienione zawodniczki obowiązane są stawić się na obóz oraz zabrać ze sobą kostium treningowy, pantofle gimnastyczne, pantofle z kolcami, długie spodnie i bluzę. Na zawodniczki, które posiadają z ub. roku kostiumy reprezentacyjne, czerwone spodenki, białe bluzki z emblematami, długie szare spodnie i granatowe kurtki, nakłada się obowiązek przywiezienia ich ze sobą.

Obóz trwać będzie od 10-go do 22 czerwca. Miejsce zakwaterowania Poznań, Gospoda Targowa przy ul. Grunwaldzkiej nr. 86. Dojazd z dworca tramwajem 3 albo 6. Trenerem obozu P. Z. L. A. mianował p. Antoniego Grzesiko.

Tabela rozgrywek o puchar Davisa

Nr	Drużyna	I runda	II runda	Półfinał
1.	Polska		Anglia 3:2	Poł. Afryka 4:1
2.	Anglia			
3.	Poł. Afryka		Poł. Afryka 4:1	
4.	Holandia			
5.	Jugosławia		Jugosławia 3:2	Jugosławia 4:1
6.	Irlandia			
7.	Belgia	Belgia 5:0	Belgia 5:0	
8.	Luxemburg			
9.	Hiszpania	Egipt 3:2		
10.	Egipt			
11.	Szwecja	Czechosłowacja 3:2	Czechosłowacja 4:1	Czechosłowacja 5:0
12.	Czechosłowacja			
13.	Grecja	Szwajcaria 4:1		
14.	Szwajcaria			
15.	Nowa Zelandia		Nowa Zelandia 3:2	
16.	Norwegia			
17.	Francja		Francja 5:0	Francja 5:0
18.	Indie			
19.	Monaco		Monaco 4:1	
20.	Dania			

PÓŁFINAŁY pucharu, które rozegrane będą w końcu tego tygodnia, zapowiadają szczególnie zacięte walki. Tak się bowiem złożyło, że w obu spotkaniach siły przeciwników są naogół niemal zupełnie wyrównane.

Afrykańczyk Sturgess jest wprawdzie pewien triumfu swych barw, nie docenia jednak zdaje się pełnych wartości przeciwnika, który dotychczas istotnie nie wykazywał dobrej formy. Zasygnalizowało to zwłaszcza spotkanie Jugosłowian z Irlandczykami, z trudem wygrane przez pierwszych. Należy jednak uwzględnić obcy teren (Dublin), trawiaste korty, do których Jugosłowianie nie są przyzwyczajeni, a także brak treningu (żaden z graczy jugosłowiańskich nie grał wiosną na Riwierze). Tym razem Jugosłowianie grają u siebie (Belgrad) 13—15 bm. — i trenują b. pilnie, mając już zresztą za sobą szereg spotkań.

Sturgess wygra zapewne oba swoje single. Sądzimy jednak, że drugi Afrykańczyk — Fanin nie da sobie rady, ani z Miticem, ani z Palladą. Zadecyduje więc gra podwójna, w której obie strony mają jednakowe szanse. Własny teren stanowi niewątpliwie handicap dla Jugosłowian.

Francja będzie miała ciężką przeprawę z Czechosłowacją (13—15 bm. w Pradze). Drobny — to b. mocny punkt naszych sąsiadów, ale trzeba pamiętać, o zeszłorocznej porażce Drobnego z Bernardem (finał międzynarodowych mistrzostw Paryża). Obaj są dziś w doskonałej formie i ich spotkanie będzie z pewnością szczególnie frapujące. Przypuśćmy jednak, że Drobny zdobędzie swoje dwa punkty, podobnie jak drugi Czechosłowak — Cernik je utraci (zarówno Bernard, jak i Destremeau, a może nawet Pètra, są od Cernika lepsi). Zadecyduje więc, podobnie jak w pierwszym półfinale, gra podwójna, w której jednak Francuzom dajemy szanse większe. Francuzi zgłosili drużynę w składzie: Bernard, Borotra, Destremeau, Pétra. W deblu przewidują trzy kombinacje: Bernard — Pétra, Bernard — Borotra i Borotra — Pétra.

Dotychczasowy bilans rozgrywek strefy europejskiej nie przynosi żadnych rewelacji, ani specjalnych zmian w układzie sił.

Z egzotycznych gości, startujących w naszej strefie, fama o wysokiej klasie graczy indyjskich okazała się mocno przesadzona. Lanie, jakie dostali od Francji, a kolejno w meczu towarzyskim, od Czechosłowacji dowodzi, że zeszłoroczna głośna porażka Drobnego w Indiach była istotnie przypadkowa.

Większej również klasy nie reprezentuje Nowa Zelandia. Poł. Afryka — to silna indywidualność Sturgessa, tenisisty rzeczywiście większego formatu, którego zdaje się można śmiało podciągnąć do czołówki europejskiej: — Drobny — Bernard — Bergelin. Dojdzie zapewne drugi Francuz — Petra, który po dłuższej przerwie, — rozpoczął intensywne treningi. Obok tej trójki na uwagę zasługują nie biorący udziału w pucharze Davisa tenisiści włoscy (Cucelli, Del Bello), rumuńscy (Tanacescu, Rurak) i węgier Asboth. Interesujący będzie teraz egzamin Pallady i Mitica ze Sturgessem.

Bezpośrednio po półfinałach elita europejczyków wyrusza do Wimbledonu, gdzie czeka ich próba najcięższa: Amerykanie i Australijczycy. Wątpić należy, by w tym roku Europa mogła liczyć na szczęśliwy triumf (Pétra), jaki miał miejsce w zeszłym roku. Wimbledon w tym roku zdobędą niewątpliwie znakomici tenisiści z za Wielkiej Wody i tylko zdaje się jeden jedyny europejczyk ma szanse dojścia dość wysoko — to Drobny.

Nasi gracze, o których piszemy na innym miejscu, będą mieli okazję do zobaczenia dobrych, najnowszych wzorów. (sg).

Wyjazd jest możliwy i bliski

Polscy tenisiści szykują się do drogi

PRZYGOTOWANIA do wyjazdu Jędrzejowskiej, Hebdy i Skoneckiego na największy turniej tenisowy do Wimbledonu posunęły się w ub. tygodniu b. wydajnie. W chwili obecnej ekspedycja czeka tylko na aprobatę M. S. Z.-tu. Jeśli decyzja będzie pozytywna, trójka naszych graczy jeszcze w tym tygodniu odleci samolotem do Anglii.

Być może, że zdąży jeszcze na turniej w Qeens Clubie, który, ponieważ odbywa się na kortach trawiastych, jest znakomitą zaprawą przed Wimbledonem.

Nie liczymy oczywiście na sukcesy. O nich nie może być mowy. I nie po to jedzie nasza trójka. Ale chodzi nam by wreszcie zobaczyć, jak wygląda nowoczesny tenis dzisiejszy w najlepszym wydaniu i by te metody nasi gracze przeszczepili na nasz grunt. Skoro nie może być mowy o zagranicznych trenerach, takie rozwiązanie sprawy wydaje się jedyne. Skonecki i Jędrzejowska będą mogli zastosować swe zdobycze w praktyce, podobnie jak i w jeszcze większym bodaj stopniu Hebda, który nosi się w przyszłości z bardzo interesującymi zamiarami. Ale o tym kiedyindziej.

W sumie wyjazd, zwłaszcza, że większość kosztów pokrywają gospodarze jest naszym zdaniem słusznym i potrzebny.

Hebda był onegdaj w Warszawie i szykuje się już do drogi. Jędrzejowskiej posłano zawiadomienie do Bydgoszczy.

Najgorzej przedstawia się sprawa ze Skoneckim, który w tej chwili znajduje się jeszcze, jak wiadomo, w Jugosławii.

Skonecki pojechał tam, by wziąć udział w turnieju tenisowym. Niezbadane są, jak się okazuje, czasami omyłki ludzkie — i nie chcemy się nad nimi tym razem rozwodzić — dość, że turnieju tenisowego w Zagrzebiu nie było. Skonecki jednak wykorzystał czas na trening z Miticem i Palladą, którzy mając niezłego sparring-partnera, chętnie grali z Polakiem, przygotowując się do pucharowej rozgrywki z Poł. Afryką. Czas więc, koszty podróży i pobytu nie zostały zmarnowane.

Do Skoneckiego wysłano w ub. sobotę trzy depesze, by natychmiast wracał. Jeśli wędrówka depeszy nie będzie trwać zbyt długo i droga powrotna z Jugosławii nie przeciągnie się ponad normę, Skonecki spodziewany jest w Warszawie ok. czwartku lub piątku. Cała więc trójka będzie gotowa do odlotu na sobotę rano. (sg)

„Specjaliści od sportów"

triumfują w mistrzostwach akademickich

W TYGODNIU Sportu Akademika wzięło udział około 200 sportowców wyższych uczelni warszawskich, m. in. kilku reprezentantów Polski.

Zespołowe zwycięstwo odnieśli bezapelacyjnie specjaliści od sportu — Akademia Wychowania Fizycznego przed Politechniką.

W koszykówce pierwsze miejsce zajęła A. W. F., mając w swym zespole dwu reprezentantów Polski: Maleszewskiego i Ulatowskiego przed Politechniką, również z dwoma „repami" Nowakowskim i Bartosiewiczem.

Siatkówkę męską wygrała Politechnika, kobiecą — Akademia Nauk Politycznych z Jaźnicką i Kamecką.

W zawodach pływackich niespodziewane zwycięstwo odniosła S. G. G. W. przed A. W. F. z Czuperskim i Zgudą na czele.

100 m styl. dow. — Zguda (A. W. F.) 1:10,8; 200 m i 400 m: styl. dow — Czuperski (A. W. F.) 2:47,3 i 6:27,1.

100 m styl. grzb. — Sybilski (Uniw.) 1,29,2; 100 m i 200 m styl. klas. — Kwiatek (Wawelberg) 1:32,0 i 3:17,0.

150 styl. zmiennym — Czuperski (A. W. F.) 2:26,8; 3 × 100 styl. zmiennym panów — 1. S. G. G. W. 4:21,5; 5 × 50 styl. dow. — Uniwersytet 3:02,6; 100 m styl. dow. pań — Burzyńska (Un.) 2:04,8; 100 m styl. klas. pań — Burzyńska (Un.) 2:04,9.

W wyścigu motocyklowym zwyciężył Laube (Pol.) 3:40,8 na M. S. U. 250 cm przed Chądzyńskim (Pol.) 3:44,2 na Phenix 200 cm.

Zawody lekkoatletyczne przyniosły niespodziewanie dobre rezultaty. Rewelacją okazał się Szymański, który w biegu na 1500 m zwyciężył w ładnym stylu, osiągając czas lepszy, niż Staniszewski podczas mistrzostw Warszawy.

Również wszechstronny Rogowski osiągnął jeden z lepszych tegorocznych wyników polskich w skoku wzwyż.

100 m — Stolarski (A. W. F.) 11,9; 400 m — Borejsza (A. W. F.) 56,4; 1500 m — Szymański (A. W. F.) 4:15,3; 2) Lehman (A. W. F.) 4:20,3; 3000 m — Młodzikowski (A. W. F.) 10:16,0; kula — Rogowski (A. W. F.) 12,30; dysk — Kołacz (Konserwat.) 35,08; oszczep — Abramowicz (A. W. F.) 46,60; w dal — Drzewosowski (S. G. H.) 612; wzwyż — Rogowski (A. W. F.) 165 poza konkursem 173, 2) Kwiatkowski (S. G. G. W.) 165.

Poznań kładzie na łopatki Ślązaków

POZNAŃ 8.6 (Tel. wł.) Wysokie zwycięstwo w stosunku 19:7 odniosła drużyna KKS-u w zawodach zapaśniczych z zespołem „Huta Pokój" Nowy Bytom. Wyniki techniczne: w koguciej Kisiel (Huta) uległ w 19-ej min. przez złamanie mostu Grządzielewskiemu (KKS). W piórkowej odbyły się dwa spotkania: Klorek (KKS) pokonał na punkty Konopkę (Huta), w drugim spotkaniu Kauch (KKS) zwyciężył również na punkty Marcela (Huta). W lekkiej, mistrz Polski Kusz (Huta) pokonał na punkty Jakubowicza (KKS). W półśredniej Kuligowski I (Huta) zwyciężył Mielczaka (KKS) na punkty. W średniej Cegielski (KKS) pokonał już po 1,5 min. walce przerzutem z przedniego pasa Kuligowskiego II (Huta). W półciężkiej wicemistrz Polski, Pięta (KKS) pokonał w 7-ej min. przerzutem z odwrotnego pasa Borkowego (Huta). W ciężkiej Kornecki (Huta) uległ w 5-ej min. Nowaczykowi (KKS) po przerzucie przez biodro.

Zawód na korcie

POZNAŃ, 8.6. (tel. wł.). Zapowiedziane spotkanie towarzyskie w tenisie pomiędzy KS „Piast" Gliwice i Zjednoczonymi z Poznania — nie doszło do skutku, gdyż drużyna Piasta z niewiadomych przyczyn do Poznania nie przybyła.

Poznań - Warszawa 3:1

Dwa karne decydują o wyniku

Drużyna stołeczna grała zbyt ostro

POZNAŃ 8.6 (TEL. WŁ.) Poznań — Warszawa 3:1 (0:1). Bramki dla Poznania zdobyli — Polka dwie z karnego oraz Anioła, dla Warszawy — padła bramka samobójcza.

Warszawa: Borucz, Maruszkiewicz, Gierwatowski, Waśko, Szczurek, Milczanowski, Mordarski, Jaźnicki, Górski, Cyganik, Ochmański.

Poznań: Gołębiowski, Wajs, Dusik, Lis, Tarka (Słoma), Matuszak, Polka, Anioła, Czapczyk, Białas, Gadziński.

Pierwsze spotkanie o puchar ś. p. Kałuży rozegrane w Poznaniu między reprezentacjami Warszawy i Poznania wywołało zrozumiałe zainteresowanie, gromadząc na boisku Warty ponad 9 tys. widzów. Początek meczu nie zapowiadał takiego wyniku: przez pierwsze pół godziny drużyna warszawska zagrała w polu we wszystkich liniach dobrze, górując nad gospodarzami szybkością i ambicją. Jedynie akcje ataku w polu podbramkowym były bardzo anemiczne i zbyt indywidualnie prowadzone. Dopiero po przerwie drużyna gospodarzy rozegrała się i miała wyraźną przewagę. Niestety grę fair psczyła drużyna warszawska zbyt ostrymi akcjami, miejscami nawet brutalnymi, w czym przede wszystkim celowali obrońcy, wobec czego nie mogli sobie zdobyć sympatii widowni.

Dużą winę ponosi również sędzia Terlecki z Gdańska, który nie umiał zawodników utrzymać w karbach.

BORUCZ NAJLEPSZY

Z drużyny warszawskiej najlepiej wypadł bramkarz Borucz, który zademonstrował kilkanaście efektownych parad. Dobry był również Gierwatowski w obronie oraz Szczurek i Waśko w pomocy.

W drużynie Poznania — Gołębiowski kilkakrotnie wspaniale interweniował, miał jednak przytem i słabe momenty. Obrona zagrała niepewnie, a w pomocy najlepszy był Lis i po przerwie Słoma. W napadzie dyspozycja strzałowa pozostawiała dużo do życzenia.

Grę rozpoczyna Warszawa i z miejsca rusza do ataku. Już w pierwszej minucie bramka Poznania jest trzykrotnie zagrożona przez Ochmańskiego, jednak bramkarz Gołębiowski jest na miejscu. Odtąd stroną atakującą jest zespół gości i miejscowi poprostu nie dochodzą do piłki. Jednak atak warszawski nie umiał się zdobyć na skuteczny strzał. W 19-ej min. zainicjowany wypad Czapczyka kończy się strzałem na aut. W minutę później niebezpieczny moment pod bramką Borucza, lecz Polka pudłuje z trzech metrów, a w kilka sekund później Borucz zabiera piłkę z głowy Białasa. W 24-ej min. ostrą bombę Białasa broni efektownie Borucz. Z kolei następuje kilka ataków Warszawian, ale bezskutecznie. W 35 min. Górski nie trafia do pustej bramki poznańskiej. W 40-ej min. centra Mordarskiego mija bramkarza poznańskiego, a nadbiegający Wajs skierowuje piłkę do własnej bramki. Warszawa prowadzi 1:0. Mimo usilnych wysiłków poznańczyków wynik do przerwy nie ulega już zmianie.

KONTROFENZYWA POZNANIA

Po przerwie stroną atakującą jest Poznań. W 4 min. za rękę Maruszkiewicza sędzia dyktuje rzut karny, który Polka zamienia na wyrównującą bramkę. W minutę później Poznań nie wykorzystuje dwa kornery. Z kolei Warszawianie przechodzą sporadycznie pod bramkę poznańską, lecz strzały mijają celu. W 16 min. piękny strzał Białasa broni w ładnym stylu Borucz. Dopiero 23 minuta przynosi zmianę wyniku. Podanie Czapczyka przyjmuje Anioła i umieszcza nieuchronnie piłkę w siatce. W 4 min. później Maruszkiewicz fauluje na polu karnym Czapczyka, który znajduje się sam na sam z bramkarzem. Podyktowany rzut karny, mimo interwencji Borucza, zamienia Polka na ostatnią bramkę, ustalając wynik 3:1. Obustronne ataki nie zmieniają już wyniku. (Ol.)

Jak na młodzież - to dobrze

W Chełmnie odbyły się eliminacyjne zawody szkół średnich z udziałem zawodników Grudziądza Chełmna i Świecia.

Wyniki techniczne panów: 100 Nowacki 11,3, Żelewski 11,4 (Gr). **Sztafeta: 4x100 m** GKS Grudziądz 47,4, Chełmno 50,6, **w dal:** Morozów (Gr.) 5,84, Krukowski (Gr.) 5,81, Rogatka (Ch.) 5,73, **w zwyż:** Napierski (Gr) 1,65. **Kula 5 kg.:** Krukowski (Gr) 12,17, Rogatka (Chełm.) 11,73, Kilber (Gr) 11,25.

Panie: 60 Gburkówna (Gr) 8,4, Piątkowska (Gr.) 9, Muziołówna 9,2, **w dal:** Gburkówna 4,93, Muziołówna (Chełm.) 4,25, Dembińska (Gr) 4,15, **w zwyż:** Wolszlegerówna, Gburkówna obie Grudziądz po 1,25.

★

W zawodach szkół średnich, które odbyły się w Toruniu osiągnięto ciekawsze wyniki: Bieg 60 m Kowalska 8,6 s. Skok w dal: Włochówna 4,52 m. Wśród uczniów niezły wynik osiągnął Malczak w pchnięciu kulą 12,32 m. Bieg 100 m i skok w dal wygrał Zaremba wynikiem 11,8 sek. i 5,91 m. (Ko)

★

W Szczecinie odbyły się pierwsze mistrzostwa bokserskie juniorów. Na starcie stanęło 38 zawodników, w tym 16-tu z ZKS „Odra".

Walki, szczególnie w lżejszych kategoriach stały na zupełnie dobrym poziomie, w czym nie mała zasługa Skałeckiego, który ostatnio poświęcił się pracy trenerskiej w „Odrze".

Wyniki walk finałowych były następujące: **W papierowej:** Balcerkiewicz (Odra) pokonał na punkty swego kolegę klubowego Bargieła. **W muszej:** — dobrze zapowiadający się Kubień wygrał przez k.o. w II r. z Fochtem (obaj Odra). **W koguciej:** — Półdziok (MKS) wygrał nieznacznie na punkty z Balickim (Zryw), **w piórkowej:** Włodarski (Odra) wygrał przez k.o. w II r. z Ciołkowskim (Zryw). **W lekkiej:** Malewski (Odra) pokonał Orłowskiego (Motor). **W półśredniej** — zwyciężył Murawski Maleckiego (obaj Odra), wreszcie **w średniej:** — przypadkowe zwycięstwo przez k.o. osiągnął Wiśniewski (Motor) w spotkaniu z Zyskiem (Odra). **W półciężkiej** nie odbyły się żadne walki. Mistrz Polski juniorów — Deringer (Odra) zdobył pierwsze miejsce bez walki w wadze ciężkiej.

Trochę lepiej na froncie l.atletyki stołecznej

13-to letnie dziewczynki na starcie

ZDAWAŁO się, że stołeczna lekkoatletyka to tylko Syrena z Gieruttą i Staniszewskim, wokół których zgrupowało się kilku zdolniejszych zawodników wraz ze Skrą — bez asów, ale z wyrównaną drużyną.

Tymczasem mistrzostwa stolicy udowodniły, że istnieją jeszcze inne kluby. Start około 90 zawodników z 9 klubów jest zjawiskiem pocieszającym. Reprezentant Polski Danowski przebywający służbowo w Modlinie wskrzesił sekcję lekkoatletyczną W. K. S. Pancerni, w której obok niego wyróżnił się Sobański.

Spółdzielczy Klub Sportowy zademonstrował nam lekkoatletyczne przedszkole żeńskie. 13 i 14-letnie dziewczęta dały się dobrze we znaki starszym zawodniczkom Syreny. Na szczególne wyróżnienie zasługują mistrzyni na 60 m i druga w skoku w dal, Pokora oraz Tarasiewicz i Tkaczyk. Zwycięstwo S. K. S-u w sztafecie 4×100 m było największą rewelacją mistrzostw.

Na marginesie sukcesów S. K. S-u warto kierownictwu zwrócić uwagę, że dzieci nie powinny startować 4-krotnie w ciągu jednego dnia. Można je będzie „żyłować" w walce o punkty za lat kilka.

W zwycięskiej drużynie Syreny dostarczycielami największej ilości punktów byli Gierutto i Mieszkowska, która startowała mimo zakazu lekarza.

Młodzież Syreny biła rekordy życiowe. Statkiewicz osiągnął niezły wynik na 400 m, mimo że startował na torze zewnętrznym. Czajkowski poprawił o 10 sek. rekord życiowy w biegu na 5000 m. Mistrz Warszawy już wkrótce powinien zejść poniżej 16 min.

Ciekawą walkę stoczyli w rzucie oszczepem Gierutto z Gburczykiem, przedwojennym reprezentantem Polski. Gburczyk ustalił najlepszy tegoroczny wynik w Polsce.

Do najbardziej emocjonujących pojedynków należały sztafety kobieca 4×100 m i męska 4×400 m, w której Pancerni dzięki dobremu biegowi Sobańskiego prowadzili do trzeciej zmiany.

WYNIKI TECHNICZNE

Panowie: 100 m. — 1) Danowski (Panc.) 11,4; 2) Czarnecki (Skra) 11,7; 3) Czołowski (YMCA) 12 sek.

200 m. — 1) Danowski (Panc.) 23,8; 2) Czarnecki (Skra) 24,4; 3) Statkiewicz 24,6.

400 m. — 1) Statkiewicz (Syr.) 53,6. 2) Kaufman (Syr.) 55,0; Szarowski (Leg.) 55,5.

800 m. — 1) Staniszewski (Syr.) 2:05,6; 2) Sobański (Panc.) 2:09,0; 3) Szarowski (Leg) 2:13,0.

1500 m. — 1) Staniszewski (Syr.) 4:16,4; 2) Czajkowski (Syr.) 4:20,8; 3) Sobański (Panc.) 4:27,0; 4) Majzner 4:28,4.

5000 m. — 1) Czajkowski (Syr.) 16:12,0; 2) Ostolski (Leg.) 16:28,0; 3) Ruszlewski (Syr.) 17:05,8.

10.000 m. — 1) Głuszcz (Syr.) 35:35,0; (Zryw) 37:01,2.

4x100 m.—1) Syrena II; 2) Legia, 3) Głuchoniemi. Sztafety: Pancernych 47,0 i Syreny 47,2 zostały zdyskwalifikowane.

4x400 m. — 1) Syrena I (Kaufman, Dabermko, Statkiewicz, Staniszewski) 3:44,2; 2) Gajda (Głuch.) 36:38,0; 3) Szeremeta Pancerni 3:55,4; 3) Legia 4:05,6.

Kula — 1) Gierutto (Syr.) 13,65; 2) Pieńkowski (Syr.) 12,49; 3) Cerpisz (Leg.) 11,60.

Dysk — 1) Gierutto (Syr.) 40,37; 2) Kołacz (Syr.) 36,64; 3) Strzałkowski 34,77; 4) Aluchna (Skra) 34,76.

Oszczep — 1) Gburczyk (Syr.) 54,45; 2) Gierutto (Syr.) 52,65; 3) Śmigielski (Syr.) 44,20.

W zwyż — 1) Zwoliński (Syr.) 1.75; 2) Gierutto (Syr.) 1.70; 3) Spychała (Panc.) 1.65.

W dal — 1) Pieńkowski (Syr.) 6.27; 2) Andrzejewski (Syr.) 6.15; 3) Starybrat (Leg.) 5.98.

Tyczka — 1) Cerpisz (Leg.) 3.30; 2) Gierutto (Syr.) 3.00: 3) Nicolau (Syr.) 2.90.

Trójskok — 1) Starybrat (Leg.) 12,49; 2) Pieńkowski (Syr.) 12,17; 3) Wichrowski (Skra) 11,81.

Panie: 60 m. — 1) Pokora (SKS) 9,0; 2) Dobrzańska (Syr.) 9,1; 3) Mieszkowska (Syr.) 9,2.

100 m. — 1) Mieszkowska (Syr.) 14,8; 2) Pokora (SKS) 14,8; 3) Chełchowska (Syr.) 14,9.

200 m. — 1) Mieszkowska (Syr.) 30,4; 2) Kłosówna (Leg.) 31,6.

800 m. — 1) Mieszkowska (Syr.) 2:44; 2) Kłosówna (Leg.) 2:45,0; 3) Janiszewska (Zryw) 2:48,6.

4x100 m. — 1) SKS (Tarasiewicz, Tkaczyk, Rudzińska, Pokora) 58,8; 2) Syrena 59,0.

Kula — 1) Tkaczyk (SKS) 9,16; 2) Dobrzańska (Sy.) 9,06; 3) Chełchówska (Syr.) 7,83.

Dysk — 1) Dobrzańska (Syr.) 34,98; 2) Wawrzyniak (Syr.) 24,68; 3) Tkaczyk (SKS) 23,50.

Oszczep — 1) Tkaczyk (SKS) 21,26; 2) Chełchowska (Syr.) 19,30.

W dal — 1) Chełchowska (Syr.) 4,55; 2) Pokora (SKS) 4,53; 3) Tarasiewicz (SKS) 3.88.

W zwyż — 1) Tkaczyk (SKS) 1.30; 2) Tarasiewicz (SKS) 1,20; 3) Chełchowska (Syr.) 1,20.

W klasyfikacji drużynowej męskiej: 1) Syrena 195 pkt. 2) Legia 65 pkt. 3) Pancerni 61 pkt.

W klasyfikacji drużynowej kobiecej: 1) Syrena 105 pkt., 2) SKS 81 pkt., 3) Legia 15 pkt.

Syrena zdobyła puchar przechodni prezydenta Warszawy inż. Tołwińskiego.

Grzywocz spóźnił się na pociąg

i Szczecin wygrał ze Śląskiem 9:7

SZCZECIN, 8.6. (tel. wł.). W Szczecinie odbył się międzyokręgowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Śląska i Szczecina. Drużyna śląska wystąpiła w silnym składzie, jedynie Rademacher nie zjawił się na ringu. Nie przybył również Grzywocz, który spóźnił się na pociąg. Zawód, jaki spotkał organizatorów, został wyrównany przez dobrą postawę bokserów szczecińskich, którzy wygrali 9:7.

W muszej Kowalczyk (Śl.) pokonał zdecydowanie na punkty Ratajczaka, w koguciej na skutek nieobecności Grzywocza Szczecin zdobył 2 p. w. o. w piórkowej Możdżyński (Sz) pobił wyraźnie na punkty dobrego Nyppelta (Śląsk).

Remisowy wynik przyniosła walka w lekkiej, która toczyła się między Bibryckim i Bartniakiem (Szczecin). Bibrycki okazał się utalentowanym bokserem o dobrej szkole technicznej.

Najbardziej dramatyczny przebieg miała walka w półśredniej między bombardierem Kuszem ze Śląska i Rynkowskim. Rynkowski wygrał dwie pierwsze rundy, w trzeciej źle rozwiązał spotkanie taktycznie. W rezultacie zainkasował silny cios i przegrał przez t. k. o.

W średniej Nowara (Śl) pokonał na punkty Ambroża. Dwie ostatnie walki przyniosły zwycięstwa bokserom Szczecina. Leśniewski w półciężkiej zdobył dwa punkty wskutek kontuzji Pateroka (Śl) w II-ej rundzie, wreszcie w ciężkiej Pietrzak po dobrej walce wygrał przez t. k. o. w III rundzie z Figielem (Śl). Sędziowali na punkty Markowski (Śl), Jaruszka (Gd) i Łaukedrey (Sz), w ringu Kubik ze Szczecina. Sekundowali Szydło i Skałecki. Widzów 1.500. (T)

Waga ostatniej sekundy

POZNAŃ, 8.6. (tel. wł.). Ostatnie spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo POZPR-u w szczypiorniaku pomiędzy mistrzem Polski KKS a Wartą zakończyło się, po żywej i emocjonującej grze, wynikiem remisowym 8:8 (4:3). Wyrównującą bramkę strzelił zespół poznańskich kolejarzy dosłownie w ostatnich sekundach. Obie drużyny zakwalifikowały się jednak do półfinałowych walk o mistrzostwo Polski.

Rutkowski kontuzjowany

POZNAŃ, 8.6 (Tel. wł.). Rozegrane w Poznaniu indywidualne mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu poznańskiego zakończyły się w konkurencji męskiej zwycięstwem AZS-u — 202 p. przed Wartą — 143 p. i KKS-em — 67 p. W konkurencji pań pierwsze miejsce zajął zespół KKS-u — 143 p., przed Wartą — 71 p. Na skutek rozmokłej bieżni uzyskano przeciętne wyniki.

Rutkowski z powodu odniesionej kontuzji w trójskoku uzyskał na 100 m zaledwie czas 11,2 sek. Z dalszych konkurencji finałowych wycofał się. Hofman rzucił dyskiem — 39,48 m, a Jasieńska (Warta) rzuciła kulą 10,92 m. Na starcie stanęło około 120 zawodniczek i zawodników.

W warszawskiej klasie A

kwestia spadku nadal otwarta

MARYMONT — BZURA 3:0 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo Marymontu nad silniejszą fizycznie i kondycyjnie jedenastką Bzury. Do przerwy gra równorzędna, przyczym Bzura, grająca z wiatrem, nie wykorzystała cyfrowo lekkiej przewagi w polu. W tym okresie gry bardzo dobrze spisywała się pomoc i obrona Marymontu. Prowadzenie dla Marymontu zdobył pod koniec pierwszej połowy Banasiak.

Po przerwie Marymont zdobył zdecydowaną przewagę. Bardzo dobrze zagrał napad, który wobec doskonałej postawy obrony Bzury, tylko dwukrotnie dał sobie z nią radę. Strzelcem obu bramek był Olszewski. Na wyróżnienie zasługują z Bzury obaj obrońcy i środkowy pomocnik, słabo natomiast wypadł atak — z Marymontu Stankiewicz w pomocy, Rylski i Szczawiński w obronie oraz Borowiecki w ataku. Sędziował Aleksandrowicz.

W przedmeczu rezerw wygrał Marymont 6:1.

SYRENA — SKRA 2:1 (1:0)

Po tej porażce los Skry został definitywnie przesądzony. W tej chwili już tylko wysoka wygrana pozostałego do rozegrania meczu z Bzurą przy równoczesnej porażce Pogoni z Marymontem uratuje Skrę przed spadkiem do klasy B, Syrena natomiast może spać spokojnie.

Obie drużyny zdawały sobie sprawę ze znaczenia wyniku tego meczu. Grano na ogół nerwowo, lecz bardzo ambitnie. Syrena wygrała zasłużenie, mając przez cały prawie mecz przewagę w polu, z wyjątkiem ostatnich minut gry, kiedy przeważała Skra. Obie bramki dla Syreny strzelił Hauton, honorowy punkt dla Skry zdobył w ostatniej minucie gry Hajduk. Sędziował Ziątek.

RUCH — ZNICZ 4:2 (2:1)

Wysokie i zasłużone zwycięstwo Ruchu w meczu, rozegranym na boisku w Piasecznie. Gra szybka i ostra, lecz nie brutalna i na zupełnie dobrym poziomie. Technicznie przeważał Ruch, w którym na wyróżnienie zasługuje cała piątka napadu. Bramkostrzelnym okazał się doskonale grający Radomski, zdobywca wszystkich czterech goli. Bramki dla Znicza strzelili: Lewandowski i Ładno.

Sędziował Fidler.

W przedmeczu rezerw wygrał Znicz 3:1.

JEDNOŚĆ — POGOŃ 1:0 (1:0)

Mecz, rozegrany w Grodzisku, zakończył się po ładnej i żywej grze zasłużonym zwycięstwem drużyny gości. Jedyną bramkę zawodów strzelił w pierwszej połowie meczu Różak. Pogoń, dążąc za wszelką cenę do zwycięstwa, nadrabiała braki techniczne wielką ambicją. Wyróżnili się ze zwycięzców: Kazubek II i Giska, u pokonanych: Wagielnicki w bramce. Sędziował Karbowiak. W przedmeczu wygrała Pogoń 7:1 (3:1).

WICHER — DRUKARZ 3:2 (3:0)

Mecz o mistrz. kl. B, rozegrany na boisku Elektryczności, zakończył się po żywej grze zwycięstwem grójeckiego Wichru w stos. 3:2 (3:0). Bramki zdobyli: Czempiński, Chmurzecki i Legaczewski dla zwycięzców oraz Joppe i Paluszek dla pokonanych. Sędziował Paszek.

TABELA KL. A

Po wczorajszych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A tabelka przedstawia się następująco:

	pkt.	st. br.
Legia	29:3	85:16
Ruch	22:12	48:28
Bzura	22:12	37:36
Jedność	19:17	23:29
Znicz	18:16	38:30
SKS	17:17	32:33
Marymont	14:18	29:36
Syrena	13:23	20:49
Pogoń	9:25	19:43
Skra	7:27	21:52

MECZE TOWARZYSKIE:

Marymont — Okęcie 2:3 (1:2). W meczu towarzyskim rozegranym w czwartek na Okęciu, gospodarze wygrali zasłużenie z Marymontem, grającym bez Olszewskiego. Do przerwy przewaga Okęcia, po pauzie lepszym był Marymont. Bramki dla Okęcia strzelili: Kłos (2) i Milczarek, dla Marymontu: Cybulski i Borowiecki. Sędziował Ziątek. W przedmeczu juniorów uzyskano wynik 3:1 (3:0). Sędziował Szymańczak.

Okęcie — EKD 2:2 (1:0). Mecz tow. Bramki dla Okęcia zdobyli: Morenc i Kłos, dla EKD Wiklicki i Michalski. W przedmeczu rezerw uzyskano również wynik 2:2.

Płomień — Wawer 4:1 (2:1). Mecz tow. rozegrany w Błoniu.

Pomorze melduje

AKS — BRDA 5:2 (2:0)

2 czerwca, wracając z Gdańska z meczu o wejście do ekstra klasy drużyna AKS Chorzów, rozegrała mecz towarzyski z bydgoską „Brdą", wygrywając pewnie 5:2. Bramki dla ślązaków strzelili Kulik 1, Piontek 2 i Cholewa 2. Dla pokonanych Adamowicz i Nowak po 1-ej. Ślązacy przeważali wyraźnie, zademonstrowali licznie zebranej publiczności dobry poziom techniczny, zgranie i szybkość..

★

Piłkarstwo pomorskie ma już swego mistrza. BKS Polonia (Bydgoszcz), mimo że pauzowała ostatniej niedzieli, z powodu niespodziewanej porażki KKS Brda z Gwiazdą 0:1, zyskała 3 punkty przewagi i może nawet przegrać ostatni swój mecz w niedzielę w Grudziądzu, mistrzostwo już jest u „Polonistów". Tabela A klasy przedstawia się następująco:

1. Polonia	12	18: 6	31:12
2. Brda	12	15: 9	33:19
3. GKS	12	13:11	34:30
4. Wisła	12	13:11	32:29
5. Chojniczanka	13	13:13	25:36
6. Gwiazda	12	8:16	23:35
7. Orlęta	12	5:19	26:45

★

W dniu 22 bm. odbędą się na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy na torze żużlowym wielkie zawody motocyklowe o ryngraf Ziemi Pomorskiej, organizację których powierzono sekcji motocyklowej BKS Polonia. Zawody odbędą się w kategorii od 125 ccm do powyżej 500 ccm. Pierwsi w każdej kategorii spotkają się w biegu zwycięzców. Prócz czołowych zawodników Pomorza, udział swój zgłosili doskonali bracia Brunowie z Warszawy, zawodnicy Poznania i Gdyni. (Z.W.)

Piłka nożna w Sierpcu

„UNIA" — OMTUR (Rypin) 1:1 (0:1)

Gra stała na dobrym poziomie. Goście osiągnęli szczęśliwy dla siebie remis. Gra miejscowych, we wszystkich liniach, była dobra, akcje pomocy z atakiem zazębiały się, pozwalając atakowi „Unii" rozwinąć efektowne i groźne dla gości pociągnięcia. Jedynie dyspozycja strzałowa napastników „Unii" jeszcze szwankowała.

Błyskawiczne notatki

z wyścigu „Victorii"

WOLA GABRYCHA

GABRYCH odbył wyścig z kolanem kontuzjowanym w czasie ostatniego biegu w Szczecinie: pomimo bólu oraz namów ze strony kolegów i kierownictwa nie zrezygnował z walki i zdołał zająć siódme miejsce.

BRAWO KUDLAK!

Najstarszym zawodnikiem wyścigu był Kudlak (SKP Warszawa) liczący 45 lat: pomimo defektów dotarł on do mety, dając lekcję ambicji paru młodszym kolarzom, którzy, choć mogliby być jego synami, osiągnęli metę w... samochodzie ciężarowym.

REKORDZISTA WYŚCIGU

Zdziwienie wywołało w pewnym momencie dociągnięcie do czołówki Piekacza (Victoria), który jeszcze na parę minut przedtem był odległy od niej o 3 km; Piekacz został zdyskwalifikowany, gdyż jak stwierdzono, pociągnął go „na pasku" w tempie 90 km/godz. jakiś przygodny motocyklista.

KROPLA W KROPLĘ

Duch niezwykłej koleżeńskości panował wśród zawodników; żaden z nich nie uchylał się od przejęcia prowadzenia, a wodę podawaną z trasy dzielili się wszyscy sprawiedliwie i co do kropli.

PATAŁACH

Gdy outsider Rzeźnicki, którego prześladowały defekty już od pierwszych kilometrów trasy, pojawił się jako ostatni na półmetku za Rozprzą, jakiś tamtejszy widz wykrzyknął:

— Panie dziewiątka, jedziesz pan na odpust?

WIECH NA TRASIE

Na propozycję podciągnięcie uczynioną przez jakiegoś życzliwego automobilistę Bańskiemu z Sarmaty Warszawa, ten odrzekł:

— Jedźcie z Bogiem, kolego Gzyms!

JAK W FILMIE AMERYKAŃSKIM

Najwięcej defektów, bo aż trzy miał ...sędzia główny wyścigu, Przybytniewski; na skutek nawaleń gum u kół samochodu, musiał on przesiadać się aż trzy razy, co nie przeszkodziło wcale, że Przybytniewski zdążył na czas na metę.

MAMUSIA SIĘ UCIESZY!

Zwycięzca, Lucjan Pietraszewski (DKS Łódź), zdobył dla swego klubu puchar, a dla siebie kompletnie nowy rower, Napierała — kupon materiału na garnitur, Wójcik — zegar stojący, Wiśniewski — ramę rowerową, Wrzesiński — paczkę wełny itd. Natomiast najstarszy zawodnik wyścigu, Kudlak otrzymał lampę na szafkę nocną. Odbierając ją z rąk wiceprezesa Przybytniewskiego, Kudlak powiedział:

— „Ale ucieszy się mamusia!"

PRZYJACIEL „SPORTU"

W Rozprzy jakiś widz chlusnął w przejeżdżającą czołówkę wiadrem zimnej wody; gdy autochtoni poczęli wymyślać go, odparł ze spokojem: „Cichojta, trza popierać sport!"

S. Gajos

Rewia weteranów piłkarskich

Święto sportowe w Bytomiu

W Bytomiu odbędzie się staraniem Bytomskiej Rady WF i PW 15 bm święto sportu śląskiego z udziałem szkół, organizacji młodzieżowych klubów sportowych itp.

Punktem kulminacyjnym bogatego programu będzie mecz piłkarski Old Boy-ów Krakowa i Bytomia, przyczym w barwach Bytomia wystąpią gracze-repatrianci, dawne wielkie sławy piłkarskie Lwowa, które stały w swoim czasie w zażartej rywalizacji z Krakowem.

W składzie Krakowa znajdą się: Chruściński, ppłk. Reyman Henryk, Reyman Jan, Gieras, Kaczor, Styczeń, Strycharz, Synowiec, Maliczyk, Zastawniak, Bill i ewent. dr Cikowski.

Bytom wystąpi ze: Stefanem Kisielińskim, Kaźmirowiczem (senior), dr. Garbieniem, Wacławem Kucharem, Batschem, Słoneckim, Samsonem, Koncewiczem, Schusterchützem, George Scottem, Chmielewskim, Albańskim, Lachowiczem.

Sędziować będą: Rutkowski, dr Ignarowicz, Olearczyk.

Młodej generacji nazwiska te niewiele mówią, tymbardziej jednak przemawiają one do tych wszystkich, którzy z piłkarstwem polskim związani są niemal od lat jego ząbkowania, a w każdym razie od chwili jego pierwszego wielkiego rozmachu po uprzedniej wojnie światowej.

Jędrzejowska i Bełdowski zwyciężają

WMKS Partyzant zorganizował na swych kortach w dniach 31 maja i 1-go czerwca turniej tenisowy z udziałem graczy z Sopot, Torunia, Inowrocławia i Bydgoszczy.

W grze pojedynczej pań, bezkonkurencyjną była p. Jadzia Jędrzejowska, która pokonała gładko p. Ginterową 6:0 6:0 a w grze mieszanej z Kornelukiem rozprawiła się z parą Bełdowski-Ginterowa 6:1 i 6:0. W grze pojed. panów Bełdowski pokonał Mrokowskiego 6:1, 3:6, 6:1 a w grze podwójnej juniorów para Kapczyński-Bogaczyk zwyciężyła Wojciechowskiego-Bielańskiego 6:1 i 6:0.

W U. S. A.
modni są Grecy

Grecki maratończyk Kyriakides nie powtórzył swego sukcesu zeszłorocznego w tegorocznym maratonie bostońskim odniósł natomiast inny sukces znacznie ważniejszy dla greckiego sportu.

Kyriakides objeżdża ośrodki greckie w Ameryce i zbiera na grecki fundusz olimpijski. Grecki komitet olimpijski kazał mu zebrać 50 tysięcy dolarów na koszta wyprawy do Londynu, a Kyriakides zebrał ponad 100 tysiecy i nie chce wyjeżdżać, bo mówi, że zbierze jeszcze więcej. Trafił na wyjątkowo dobrą koniunkturę, Grecy są modni obecnie w Ameryce, choć jeden z dziennikarzy nie wytrzymał i wyrąbał, że widział w Grecji sklepy zawalone amerykańskimi pończochami i paryskimi perfumami i dziwi się, że Grecy w takich warunkach potrafią prosić o darmowe dostawy sprzętu sportowego... (WŁ)

Olek wygrał
ale „w bałach"

Stefan Olek walczył w Paryżu z Duńczykiem Nielsenem, którego zmusił do poddania w 9-ej rundzie. Polak tym razem walczył słabo i prasa francuska nie szczędzi mu gorzkich uwag. Ciosy bowiem Olka były mało precyzyjne i skuteczne. Dopiero od 7-ej rundy Polak stał się więcej agresywny i atakował energicznie korpus przeciwnika.

Listy z nad Tamizy

Wimbledon na horyzoncie

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego").

Londyn, 1 czerwca 1947.

ZWYCIĘSKI mecz o puchar Davisa z Polską minął tutaj bez większego wrażenia. W Anglii nie ma zwyczaju zajmowania się dłużej jakąś imprezą, skoro zgóry wiadomo, że owoce tego zwycięstwa na nic się nie zdają. Już po zeszłorocznej porażce Anglii w pucharze Davisa pogodzono się z tym, że tenis angielski przeżywa kryzys, że następców Austina i Perry trzeba szukać wśród młodych, jeszcze nieznanych, a nieobecnych reprezentantów. Dlatego powstały specjalne szkoły tenisowe, dlatego szuka się nowych talentów, a nauczyciele tego sportu mają otaczać pieczołowitą opieką każdego młodzieńca, kóry zdradza jakąkolwiek inklinację do tenisa.

WEDŁUG PROGRAMU

Porażka Anglików z Poł. Afryką w trzeciej rundzie pucharu Davisa uważana była za niemal pewną. Opór, jaki stawiali Anglicy był raczej niespodzianką.

Mottram rozegrał pierwszego seta z Sturgessem w doskonałej formie, wygrywając 7:5. To było jednak wszystko. Drajw z prawej skończył się, zaczęło się coraz więcej błędów, Sturgess atakując jego słaby backhand zdobywa punkt po punkcie i łatwo wygrywa trzy sety 6:2, 6:1, 6:3. W grze podwójnej Sturgess - Fannin pokonali Paisha z Mottramem 6:1, 4:6, 2:6, 6:3, 6:4.

Najlepszym z całej czwórki był Paish, wspaniale zbierający wszystkie atakujące piłki Afrykańczyków i wyrabiający pozycję Mottramowi do kończenia ich. B. gracz Daviscupowy, obecnie jeden z najlepszych krytyków tenisowych w Anglii, John Oliff uznał po meczu tym Paisha za deblistę najwyższej klasy.

KŁOPOTY AFRYKAŃCZYKÓW

Sturgess i Fannin spotkają się w następnej rundzie z Jugosławią w Zagrzebiu.

Wyjazd do Zagrzebia nie pozwoli nam zupełnie na trening na trawie przed Wimbledonem powiedział Sturgess. Jestem pewien, że wygramy ten mecz, ale odbije się to nepewno na naszych wynikach w Wimbledonie. Na trawie nie graliśmy jeszcze ani razu, a po powrocie z Zagrzebia będziemy mieli tylko 4 dni czasu na trening w nowych warunkach, narazie bowiem nie wolno nam się przenosić na trawę ze względu na mecz z Jugosławianami. Poza tym jest nas tylko dwu. Musimy grać single i deble i dlatego wątpię, czy w Wimbledonie nie wyjdziemy na korty trochę zmęczeni ciężkimi spotkaniami.

WIMBLEDON

A tymczasem zgłoszenia do Wimbledonu zostały zamknięte. Będzie w nim reprezentowanych 30 państw, o cztery więcej niż w roku zeszłym.

W konkurencji pań niespodzianką ma być start Mrs. Ellis, które to nazwisko nosi obecnie znana z przed wojny Anita Lizana z Chili, obecnie obywatelka szkocka. Startująca jako obywatelka amerykańska Mrs. Hamilton jest dawną reprezentantką Anglii w pucharze Wightmana Miss Nina Brown, a partnerką jej Mrs. Anderson dawna Miss Jarvis również Angielka.

Anglia żyje w tej chwili Wimbledonem tym bardziej, że tegoroczna obsada jest wyjątkowo silna. Zobaczymy, napewno naprawdę dobry tenis, w którym decydujący głos będą mieli Amerykanie i Australijczycy. Ciekawe kto do nich dołączy się z Europejczyków?

NIESPODZIANKA PIŁKARZY

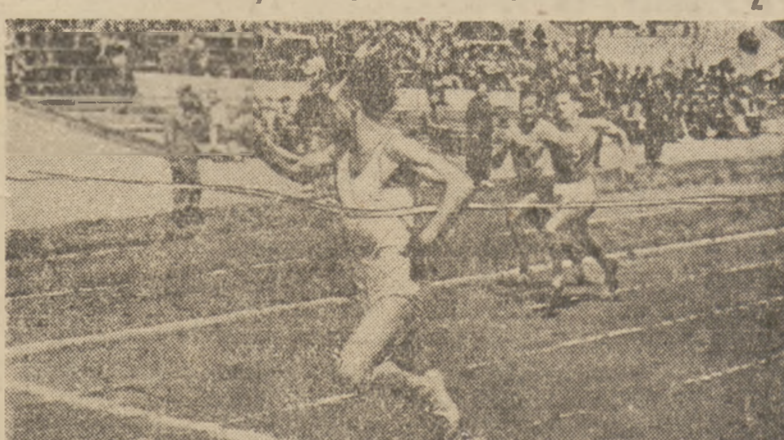
Ubiegłej soboty wydarzyła się niemała sensacja w przedłużonym sezonie piłki nożnej. Wolverhampton Wanderers, który przez cały niemal czas trwania mistrzostw, bo od grudnia, szedł zdecydowanie na pierwszym miejscu, zaczął potykać się w ostatnich meczach. Nikt jednak nie mógł przypuścić że ostatni mecz rozegrany na własnym boisku, w którym wystarczyłby im remis do zdobycia mistrzostwa, będzie przegrany z Liverpoolem 1:2. Usprawiedliwić Wolves może chyba tylko brak kontuzjowanego środkowego napastnika Westcotta, uważanego za najlepszego po Lawtonie. Liverpool wyszedł z czwartego na pierwsze miejsce, ale jeszcze nie jest mistrzem. Sprawa rozstrzygnie się dopiero 14 czerwca.

Z pierwszej Ligi spadają definitywnie londyński Brentford i Leeds, na ich miejsce wchodzą Machester City (klub reprezentacyjnego bramkarza Swifta) i finalista pucharu Burnley.

Po ostatnim meczu Wolves środkowy pomocnik Cullis, przed wojną stały reprezentant Anglii, wycofał się definitywnie z czynnego uprawiania sportu.

„Player"

Lekkoatletyczne mistrzostwa Stolicy



Finał biegu na 200 m wygrał pewnie Danowski (Pancerni) zostawiając swych rywali o dobre kilka metrów.

Rymer stracił dwa punkty
Pomorzanin wygrywa pewnie 3:1

TORUŃ, 8.6. (tel. wł.). Pomorzanin wygrywa z Rymerem 3:1 (2:0). Bramki zdobyli dla Pomorzanina: Wierzelewski 2, Meikowski 1, dla Rymera Motyka.

Rymer: Morawiec, Matloch, Parys, Marczyk, Motyka, Kozik; Luszcza, Janik, Wilczek, Franke i Dybała.

Pomorzanin: Wiciński, Wandel, Wiśniewski, Grzybowski, Osmański, Wilczyński, Rembecki, Kamiński, Melkowski Kosobucki i Wierzelewski.

Sędziował p. Wiśniewski ze Skarżyska. Widzów ponad 5 tys.

Zespół Pomorzanina pokazał że na swoim boisku jest niebezpiecznym przeciwnikiem dla najlepszych drużyn krajowych. Doskonale wypadła piątka ataku, również tyły grały na poziomie, kryjąc doskonale niebezpiecznych napastników Rymera — Wilczka i Janika. Mimo przewagi technicznej i lepszym zagraniom drużyny śląskiej w polu, każdy atak toruńskich kolejarzy nosił w sobie zarodek bramki.

Drużyna Rymera jako całość przedstawiała się korzystniej. W pomocy motorem był Motyka, który po „kiwnięciu" trzech zawodników, nieuchronnym strzałem zdobył honorową bramkę dla swej drużyny. Atak pięknie zagrywał w polu, lecz pod bramką brak było zdecydowanych strzałów.

W drugiej połowie Pomorzanin nie wykorzystał szeregu dogodnych sytuacji, tak, że wynik 3:1 może Rymer uważać dla siebie za korzystny.

Pierwszą bramkę Pomorzanin zdobył w 8-ej min. Po centrze Rembeckiego piłkę bierze na głowę Kamiński i posyła ją w kierunku bramki. Przytomny Malkowski przedłuża podanie Kamińskiego i piłka znajduje się w siatce. W dalszym ciągu toruńczycy gniotą, lecz strzały mijają o centymetry bramkę. Ślązacy sporadycznie przechodzą pod bramkę toruńską, zwłaszcza środkowy Wilczek i ruchliwy Janik. W 16-ej min. po dalekim podaniu pomocnika Pomorzanina, gorący moment pod bramką Rymera. Do piłki śpieszy Morawiec, lecz piłkę głową wybija mu Wierzelewski i kieruje do bramki. Od tej chwili gra naogół się wyrównuje. Rymer coraz niebezpieczniej przychodzi pod bramkę toruńską, lecz wszelkie akcje są likwidowane przez pomocnika Osmańskiego, względnie trio obronne.

W drugiej połowie Pomorzanin ma nadal inicjatywę w swym ręku. W 61-ej min. Melkowski wypuszcza lewego Rembeckiego, który piłkę posyła do nieobstawionego Wierzelewskiego i ten ostatni spokojnie kieruje ją do siatki. Po tej bramce Pomorzanin zwolnił tempo. Coraz bardziej do głosu dochodzą Ślązacy, lecz brak zdecydowania pod bramką nie daje sukcesu. W 79-ej min. środkowy pomocnik Rymera, Motyka, przechodzi brawurowo przez trzech zawodników i strzałem nie do obrony zdobywa jedyną bramkę dla swego zespołu. Pod koniec meczu gra się wyrównuje. Doskonały sędzia Wiśniewski ze Skarżyska kończy ciekawe spotkanie. (ko)

Szwedzcy l.atleci we Francji

PARYŻ (Obsł. wł.) Doskonali lekkoatleci szwedzcy: Eriksson, Berqvist, Bengtsson i Aberg bawili we Francji, gdzie startowali w Melun i Paryżu. Uzyskano następujące wyniki: 1000 m 1) Berqvist (Szwecja) — 2:25,1 min., 2) Hansenne (Francja — 2:25,8 min., 3) Aberg (Szwecja) — 2:27,9 min.

2000 m: 1) Eriksson (Szw.) — 5:25.6 min., 2) Wartelle (Fr.) — 5:29,4 min., 3) Vennier i Thomas (obaj Francja).

Bieg na 400 m przyniósł dużą niespodziankę Francuzom. Wygrany został bowiem przez Arifona (Fr.), który na krótko przed taśmą wyprzedził mistrza Francji Lunisa. Startujący w tej konkurencji Szwed Bengtsson nie odegrał w niej żadnej roli przychodząc na 4-tym miejscu. Czas zwycięzcy — 49,3 sek., 2) Lunis — 49,6 sek., 3) Kerebel (Fr.) — 50 sek.

Drugi występ Szwedów miał miejsce w Paryżu.

Bieg na 880 yardów (ok. 804 m) miał charakter walki b. zaciętej i b. emocjonującej między Bergssonem i Hanssenem. Francuz prowadził początkowo, lecz został wyminięty przez Bergssona. Mimo wielokrotnych ataków Hanssenowi nie udaje się już odzyskać utraconej pozycji i Szwed wygrywa łatwo bieg w 1:53 min. Hanssen kończy jako drugi w czasie — 1:54,4 przed Abergiem (Szwecja).

Znacznie łatwiejsze zwycięstwo odniósł Eriksson (Szwecja) nad stawką zawodników francuskich w biegu na 1500 m. Wyminąwszy na drugim okrążeniu Francuza Jordaina, Eriksson powiększa stale swą przewagę i przerywa taśmę zupełnie niezagrożony w czasie 3:55,1 min., 2) Vernier (Francja) — 3:59,1 min.

400 m przegrał Berqvist (Szwecja). Szwed, biegnąc torem skrajnym, przegrał na taśmie tylko 1,5 m. Czas zwycięzcy — 50,5 sek.

Bokserzy walczą
o „Błękitną Wstęgę Bałtyku"

GDYNIA 8.6 (Tel. wł.) Przygotowania do największego turnieju, jaki dotychczas był organizowany na Wybrzeżu w pięściarstwie, są w pełnym toku. Turniej ten, w którym walczyć będą cztery okręgi, tj. Śląsk, Warszawa, Łódź i Gdańsk o błękitną wstęgę Bałtyku, odbędzie się dnia 27 i 28 bm na stadionie miejskim we Wrzeszczu, mogącym pomieścić ponad 30 tysięcy publiczności. Zainteresowanie turniejem na całym Wybrzeżu jest kolosalne.

W związku z tym, że w ramach Dni Morza spodziewane jest przybycie licznych pociągów popularnych na Wybrzeże frekwencja publiczności będzie napewno bardzo duża. Wyżej podane okręgi przesłały już częściowo skład swoich drużyn, które prezentują się bardzo okazale.

Śląsk wystąpi z ósemką następującą: Bazarnik (ciekawie zapowiada się start tego pięściarza po dłuższej chorobie) Grzywocz, Nyppelt, Rademacher, Kusz, Nowara, Figiel i Kubica.

Skład Warszawy, który ostatnio podawaliśmy wygląda następująco: Patora, Sobkowiak, Czortek, Tomczyński, Wasiak, Kolczyński, Archacki i Kotkowski.

Łódź dotychczas nie przysłała swojego składu. Przedstawiać się on będzie prawdopodobnie następująco: Stasiak, Czarnecki, Marciakowski, Woźniakiewicz, Olejnik, Pisarski, Żylis, Niewadził.

Gdańsk reprezentowany będzie: Sowiński, Gołyński, Antkiewicz, Chychła, Iwański, Szymankiewicz, Mechliński i Lik.

4 tys. młodzieży w Łódzkim Święcie
WF i PW

ŁÓDŹ, 8.6 (Tel. wł.). W uroczystości święta w. f. młodzieży łódzkiej uczestniczyło ponad 4 tys. chłopców i dziewcząt. Odbyły się pokazy bokserskie z udziałem małych chłopców i czołowych zawodników Łodzi, biegi lekkoatletyczne z udziałem Moderówny i wielu innych nieznanych dziewcząt, walki francuskie, gimnastyka na przyrządach, szermierka i grupowe popisy gimnastyczne. Największym jednak powodzeniem cieszyły się tańce, w których występowały tym razem dziewczątka szkół powszechnych, ubrane w stroje regionalne. Masowy polonez, wykonany przez 800 dziowcząt, wywarł na wszystkich miłe i niezapomniane wrażenie.

Dynamo na czele

MOSKWA, (obsł. wł.). Po siódmym kole rozgrywek mistrzowskich ZSRR w piłce nożnej tabela przedstawia się jak następuje: 1) Dynamo (Moskwa)— 12 pkt., 2) Dynamo (Tyflis) i CDKA (Moskwa) — po 10 pkt., 4) Spartak (Moskwa) — 9 pkt., 5) Zenit (Leningrad) — 8 pkt.

Brun wygrywa XII raid P.K.M.
Kontuzja Żymirskiego

W DNIU wczorajszym rozpoczęła się motocyklowa batalia raidowa zaliczona przez Komisję Sportową PZM do eliminacji mistrzostw Polski.

PKM — organizator wczorajszej imprezy — XII Raidu Motocyklowego — stanął naprawdę na wysokości zadania dając lekcję poglądową sprawności organizacyjnej. Zawodnicy jak i organizatorzy z terenu opuszczali Warszawę naprawdę zadowoleni wynosząc jeszcze jedno doświadczenie.

Trasa raidu, która wynosiła ca 200 km była naprawdę ciekawie urozmaicona i obfitowała w kilka odcinków terenowych niemniej jednak nie była trudną — do czego przyczyniła się w głównej mierze cudowna pogoda oraz lekki deszczyk jaki spadł uprzedniego wieczoru.

W efekcie 40 proc. zawodników ukończyło raid z 0 punktami karnymi — wobec czego decydującą rozgrywką o 1-sze miejsce stała się próba szybkości terenowej na dystansie 2 km w Lasku Kabackim. O ile trasa raidu była lekką o tyle próba szybkości terenowej była karkołomnym popisem naszych czołowych motocyklistów.

Charakterystycznym jest fakt, że na premierze eliminacji raidowej zauważyć było można dużo nowych zawodników, szczególnie z Zachodu. Zawodnicy ci wzbudzili podziw swą odwagą i brawurą wnosząc pewną panikę wśród starych wyjadaczy raidowych.

Taką nową rewelacją — to Kwiatkowski z AZS-u Gliwice, który nie tylko, że ukończył raid bez punktów karnych, ale w próbie szybkości terenowej uzyskał najlepszy czas w swej klasie, bijąc starych rutyniarzy jak Żymirskiego i Tomiczka z Bielska.

Na usprawiedliwienie Żymirskiego zaznaczyć należy, że miał on wypadek, doznając kontuzji twarzy oraz złamania palca u lewej nogi co w głównej mierze uniemożliwiło mu taką jazdę na jaką go stać.

Tomiczek z Bielska naogół zawiódł, mając handicap wczesnego startu na nie rozjeżdżonym terenie — uzyskał stosunkowo słaby czas — zajmując dopiero trzecie miejsce.

Na ogół stwierdzić należy, że czołowych zawodników warszawskich prześladował wyraźny pech — tak Legię — jak Okęcie czy też PKM nie zdołały uzyskać dostateczną ilość punktów by wygrać batalię zespołów.

Zwycięzca zespołowy Beskidzki Klub Motocyklowy odniósł sukces nielada bijąc całą koalicję warszawską.

Jedną tylko mamy urazę do organizatorów, którzy przez swoje fanatyczne podejście zbyt późno starają się oddać wyniki raidu do wiadomości prasy.

O ile domagają się propagandy — to sami we własnym interesie powinni udostępnić wyniki przedstawicielom prasy.

Wyniki techniczne raidu:

W klasie do 130 ccm:

1) Klimunt Adolf, BKM Bielsko, 2) Nowodworski KKM Poznań, 3) Trukan (j) Legia W-wa.

W klasie do 250 ccm:

1) Wachowicz (Legia W-wa), 2) Ropa St. (BKM Bielsko).

W klasie do 350 ccm:

1) Brun St. PKM W-wa, 2) Lewiński Legia W-wa, 3) Brun K. PKM W-wa.

W klasie ponad 350 ccm:

1) Kwiatkowski AZS W-wa, 2) Żymirski OMTUR Okęcie, 3) Tomiczek BKM Bielsko.

W klasie maszyn z wózkami:

1) Kamiński SM KS Grochów Warszawa, 2) Wyrzykiewicz PKM W-wa, 3) Chmielewski OMTUR Okęcie.

Najlepszy czas dnia na próbie szybkości terenowej uzyskał Brun Stanisław PKM W-wa w czasie 4:20,5.

Zespołowo zwyciężył Beskidzki Klub Motocyklowy w składzie: Tomiczek, Ropa, Klimunt, zdobywając puchar OSM-u.

Nagrodę GZM dla klubu, którego zawodnicy najliczniej ukończyli raid, zdobyła Legia Warszawska. (TP).

DOBRY CZAS NA 100 KM W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ, 8.6 (Tel. wł.). Wyścigi kolarskie o mistrzostwo m. Bydgoszczy na dystansie 100 km na szosie Bydgoszcz — Świecie wygrał w dobrym czasie 3 godz. 4,17,4 — Vogt (Stomil Poznań), 2) Trynkos (IKS Wrocław) 3 godz. 8,18,8, 3) Ryter (Brda Bydgoszcz) — 3,12,6. Startowało w biegu 8-miu zawodników.

Bieg na 50 km kartowiczów, w którym wzięło udział 15 zawodników. 1) Janicki (IKS Wrocław) 1 godz. 34,13, 2) Widowejski (KKS Poznań) 1 godz. 36,39, 3) Brzozowski (Włocławek), 4) Puchalski (Brda Bydgoszcz).

Pierchała najlepszy na żużlu
Zdobywa „Grand Prix Łodzi"

ŁÓDŹ, 8.VI. (Tel. wł.) Publiczność łódzka przeżywała wczoraj kilka godzin emocji na stadionie WKS, gdzie rozegrano wielkie zawody „Motocyklowe Grand Prix Łodzi".

Na starcie stanęło 13 wybitnych jeźdźców żużlowych.

Unia Poznań reprezentowana była przez czterech zawodników: Klimaszczyka, jadącego na DKW 350, Wilczyńskiego na BMW 500, Czerniaka „Victoria" 350, oraz Kowalskiego na „Triumfie" 250. Polonia bydgoska zgłosiła na start Bonila na „Triumfie" 250, Buda na „Velocett" 350 oraz Śmigiela na „Rudge'u" 250. Wybrzeże reprezentowali: Wikaryjczyk na „Japp" 500 oraz Gburek na „Puchu" 350. Rybnik zgłosił dwóch zawodników: Pierchałę na Nortonie 350 i Zamecznika na „Velocett 350. Łódź reprezentowali: Więcek na Royalu 350 i Krakowiak na Nortonie 500.

Wyniki techniczne zawodów: W pierwszym przedbiegu reprezentant Łodzi, młody zawodnik Krakowiak, zwyciężył po zaciętej walce Gburka z Gdyni, kończąc bieg w dobrym czasie 2:25,2 Gburek uzyskał wynik o 0,6 sek. gorszy. Na trzecim miejscu uplasował się Czerniak z Poznania.

Drugi przedbieg: Wilczyński z Poznania zwyciężył również po ciekawej walce Zamecznika z Rybnika uzyskując stosunkowo słaby czas 2:45. Zamecznik wpada na metę z czasem gorszym o 0,2 sek.

Trzeci przedbieg: 1) Pierchała 2:30,1, 2) Śmigiel 2:35, oraz 3) Klimaszczyk 2:36,1.

Czwarty przedbieg: 1) Wikaryjczyk 2:25,1, 2) Więcek 2:37,5, 3) Buda 2:38.

Celem wyłonienia dalszych półfinalistów rozegrano kilka międzybiegów, w których uczestniczyli zawodnicy zajmujący drugie miejsca w przedbiegach. W pierwszym międzybiegu zwyciężył Gburek w czasie 2:32, w drugim zwyciężył Bonin 2:24,1, w trzecim — Więcek 2:37,2, w czwartym Śmigiel 2:24,1. W dalszych biegach eliminacyjnych zwyciężyli: Klimaszczyk oraz Bonin.

Półfinały rozegrano w trzech biegach. Pierwszy zwyciężył nieoczekiwanie Wilczyński w czasie 2:39, 2) Wikaryjczyk w czasie 2:50,5. Porażkę Wikaryjczyka należy tłumaczyć defektem motoru.

W drugim półfinałowym biegu zwyciężył Gburek w czasie 2: 27 przed Klimaszczykiem w czasie 2: 34. Zawodnik łódzki Krakowiak wycofał się z biegu po defekcie motoru.

Pierwsze miejsce w trzecim półfinale uzyskał Pierchała w czasie 2:27,2 przed Figlem 2:28.

Finał przyniósł zwycięstwo Pierchałowi w czasie 2:26, 2) Wilczyński w czasie 2:31.

PREMIERA MOTOCYKLOWA

KATOWICE, 8.VI. (Tel. wł.) W Sosnowcu odbyły się pierwsze po wojnie wyścigi motocyklowe na trasie około 1½ km. Wyścigi wzbudziły wielkie zainteresowanie. W wyścigu wzięli udział czołowi zawodnicy zagłębiowscy i śląscy oraz pięciu nieoficjalnie startujących motocyklistów czeskich.

Wyniki techniczne: kategoria do 130 ccm 1) Dziubany (Pogoń) 7:43,7, 2) Hennek Jan (Pogoń) 9:22.

Kategoria do 250 ccm. trasa 15 km.: 1) Hennek Herbert (Pogoń) 13:39, 2) Szuliński (Sarmacja) 14:54,5, 3) Lichnik (Czechosł.) 15:02.

Kategoria do 350 ccm.: 1) Hennek Herbert (Pogoń) 14:10,5, 2) Golacki (KMZD) 15:57,5, 3) Pochwalski (KMZD) 17:13.

Kategoria ponad 350 ccm.: 1) Draga (Pogoń) 13:44,5, 2) Golacki (KMZD) 14:50,5.

Bieg o mistrzostwo Sosnowca na 5 okrążeń trasy wygrał Draga (Pogoń) 6:28, 7 Hennek Herbert (Pogoń) 6:44, 3) Sycha (Czechosł.) 7:38,5.

Najlepszy czas dnia uzyskał motocyklista czeski Szordyl 72,3 na godz.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 370-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożone w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B-31387